Rok 1871. | Kraków, piątek 13 stycznia | Nr. 10.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☞ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☞ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Rok pojednania.

Rok już ubiega od czasu, kiedy centralistyczne ministerjum Hasner-Giskra skończyło swą karjerę, ustępując miejsca tak zwanemu ministerjum ugody pod prezydenturą hrabiego Potockiego.

Ileż różowych marzeń, ileż wyrachowań wiązali nasi wielcy politycy z tą zmianą.

Szczupłym wówczas szeregom opozycji rzucano w oczy zarzut uprzedzenia, zarzut bezmyślnego opononowania wszystkiemu, prawie zarzut zdrady, że występuje przeciw ministrowi-rodakowi.

Nie zważając na całą genezę pierwszego ministerstwa Potockiego, nie zważając na długą jego działalność w ministerstwie Giskry, kazano nam wierzyć, że minister-rodak jest jedynym człowiekiem, który upora się z trudnościami położenia i przedewszystkiém uszczęśliwi swój kraj rodzinny.

Zaręczano nam o jego „dobrych chęciach“, o których nigdy nie wątpiliśmy, bo ostatecznie każdy człowiek ma pewien zasób dobrych chęci i każdy ma aspiracje do doskonałości — ale nie każdy posiada do tego potrzebne zasoby, a często już same okoliczności, w których swe działanie rozpoczyna, stają wbrew najlepszym chęciom.

Hr. Potocki, jako jeden z twórców „grudniówki“, stanął na jéj legalnym gruncie i utrzymanie jéj postawił sobie z góry jako punkt honorowy swego działania.

Czego innego nie chciał właściwie i Giskra, z tą jednak różnicą, że Giskra po za „grudniówką“ chciał zadowolić Galicję, a za to przyciągnąć mocniéj cugle dla r e s z t y krajów, pan Potocki zaś chciał na gruncie grudniowéj konstytucji zadowolić Galicję, Czechy, Słoweńców i Tyrolczyków razem.

Ztąd też za Giskrą szedł ślepo silny zastęp Niemców, którzy nie życzyli sobie transakcji z nikim prócz od biedy z Galicją, podczas gdy Potockiego, który właściwie lepsze miał zamiary względem konstytucji jak Giskra, posądzano z góry o złą wiarę, bo nikt z ludzi gruntownie zastanawiających się nie mógł zrozumieć, jaką czarodziejską sztuką chce pan Potocki rzeczy ułożyć tak, aby i wilk był syty i koza cała.

Ztąd ciągłe posądzania o podstępne rozbijanie konstytucji ze strony Niemców, ztąd niechęć ze strony innych narodowości, które w konstytucji widziały li tylko twierdzę dla dalszéj supremacji Niemców.

Stanowisko z góry było fałszywe, to też zestawienie owego plus i minus dało zero w rezultacie, a zero najsmutniejsze dla nas, bośmy nawet od centralistycznego ministerjum w tym czasie mogli więcéj osiągnąć.

Widząc to fałszywe położenie, uważaliśmy za nasz obowiązek zwrócenia uwagi kraju na bezpłodność takiéj polityki, a tém przykrzejsze cała ta robota na nas robiła wrażenie, że niepotrzebnie wmięszał się do niéj Polak i blichtrem swego nazwiska sprowadził kraj z właściwéj drogi, na któréj bylibyśmy wkrótce doszli do celu. Wiedzieliśmy niestety o słabości znacznéj liczby naszych polityków, którzy nie umieją lub nie chcą odłączyć sprawy publicznéj od zaklętego koła prywatnych stosunków, którzy wolą wierzyć w ród i nazwisko, niż w fakta, których logika jest przecież łatwiejszą do zrozumienia.

Sądzimy, że i p. Potocki po roku swego urzędowania musi z niego wynosić pewien niesmak i niezadowolenie, a tego mógł był uniknąć, gdyby z góry nie był się postawił na dwulicowem stanowisku dobrego Austrjaka i Polaka, a choćby tylko Galicjanina. Jako Polak nie powinien był przyjmować teki mianowicie prezydenta ministrów przed załatwieniem ugody z Galicją, bo ta ugoda dopiero byłaby mu pozwoliła być austrjackim ministrem, bez zbycia się charakteru polskiego. Ale „rodak“ targujący się w imieniu Austrji o ustępstwa dla swego kraju, musiał nam się co najmniéj wydawać podejrzanym rodakiem. Interesa Austrji i Polski mogą być identyczne, ale tylko o tyle, o ile Austrja zechce zrozumieć swe położenie.

Jeżeli tego położenia nie zrozumie — jeśli zechce zamiast realnéj podstawy sfederowanych krajów, jaką jéj wskazują dotychczasowe dzieje i układ rozmaitych narodowości, wytwarzać jakąś idealną Austrją — czyli Cislitawią (bo z drugiéj strony Litawy uwzględniono już indywidualność królestwa węgierskiego z krajami przynależnemi), jeżeli zechce jak dotąd dawać Niemcom monopol dojrzałości politycznéj, a innym go odmawiać, ani my jéj nie uratujemy, ani ona nas nie uratuje, a kilka lat galicjiskiéj autonomji nie okupiłyby nam zmartwienia wynikającego z naszego rozczarowania.

Jeżeli Niemcy chcą zbawienia Austrji niechże raz przecie coś dla niéj poświęcą, będzie to słaba odpłata za to, co tyle lat poświęcały dla nich inne narody.

Nie chodzi więc o pojednanie z innymi narodowościami, chodzi o przekonanie Niemców. Tego roku pojednań na tle grudniowki mamy już dosyć. Wśród olbrzymich wypadków w Europie, my siedzimy po uszy w dawném błocie i zmarnowaliśmy rok, w którym najłatwiéj pono było się zorganizować.

My moglibyśmy mieć tę bardzo smutną pociechę, że nierobiliśmy sobie iluzji, ale i dziś jeszcze wolelibyśmy być fałszywymi prorokami, gdyby p. Potocki póki jeszcze jest w urzędzie zechciał załatwić bodaj niektóre ważnę sprawy Galicji i poprzéć silnie sprawę naturalizowania emigracji i petycję o odrębną obronę krajową dla Galicji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze wsi 10 stycznia.

J. M. Rozglądając się w niedawno ubiegłéj przeszłości n a s z e g o ż y c i a k o n s t y t u c y j n o - a u t o n o m i c z n e g o, ze smutkiem wyznać musimy, że postępy nasze na téj drodze są tak małe, drobne, tak prawie niewidoczne, że raczéj obawiać się winniśmy, cofania, upadku, jak marzyć o postępie, lub oczekiwać jakichkolwiek rezultatów.

Zarząd gmin naszych, ta jedyna i kardynalna podstawa dobréj administracji kraju, w zupełném zaniedbaniu. Poczucie obowiązku, wspólnéj pracy, posług obywatelskich, solidarności, dobrze zrozumianego interesu, prawie nie istnieje. Lud zbyt jeszcze mało wykształcony, nie ma wyobrażenia o tych niezbędnych przymiotach potrzebnych do samorządu, zostawiony sam sobie, nietylko że się nie wyrabia na tém polu, lecz raczéj upada.

Jużto przyznać należy, że rozdział gmin na dwa działy czyli obozy, wywarł fatalny wpływ, na moralny ustrój naszego organizmu społecznego i administracyjnego. Przeciął bowiem wszelkie stosunki wzajemnego oddziaływania dworu na wieś, a zbyt są jeszcze te dwie strony pod każdym względem od siebie oddalone, aby zapanować mogła harmonja stosunków sąsiedzkich, powstająca z jedności zapatrywań, równości wykształcenia, wspólnych potrzeb i interesów. Brak ten zastąpić może jedynie ciągła wytrwała praca i pewnego rodzaju poświęcenie ze strony więcéj wykształconych, lecz gdzież je znaleźć można — u nas, jeżeli prawie jakby umyślnie reprezentacja nasza, starała się przez rozdział ten przeciąć wszelkie punkta styczne, wszelkie nici mogące łączyć i wyrabiać wspólność interesów, a w imię tych wyrabiać możność wpływów.

Dziwna obawa pochodząca z nieuzasadnionéj niechęci, niedowierzania, pewnego rodzaju zawiści, pchała ogół właścicieli ziemskich do separacji. Sejm, reprezentacja tylko tego ogółu, nie mógł myśleć inaczéj i wydał wyrok odsunięcia się wykształconych od wszelkich prac gminnych. Nastąpiła w jednych siedzibach dziwna segregacja w kraju sankcjonowana prawem wykształconych od niewykształconych, zamożnych od ubogich. Przez ten rozdział, rząd gmin ustał i faktycznie do obecnéj chwili nie istnieje, gdyż ściąganie podatku i branie rekruta jest tylko administracją państwową.

Upadek gmin w naturalnéj konsekwencji, ciągnie za sobą dezorganizacją w całéj prowincji.

Rady powiatowe, centralizacja zarządu gmin, pierwsza wyższa instancja w samorządzie kraju, jakże funkcjonować może, jeżeli administracja gmin nie istnieje. Ta pozycja da się łatwo porównać do armji, która posiada dowódzców i oficerów, a nie ma żołnierzy.

W radach powiatowych chwilowo złączeni właściciele większych posiadłości z włościanami, w celu radzenia nad wspólnemi interesami, dla tych samych interesów w gminie, rozdzielają się, a nawet nie znają.

Daléj rozdział gmin daje wyborną sposobność urzędnikom administracji państwa do wywierania swoich wpływów na lud. Przez odmowę radom powiatowym egzekucji, zyskują sobie włościan, a z powodu, że ci zawsze są sami, bez żadnego poparcia i zbliżenia ze dworem, łatwo dają się powodować c. k. urzędnikom, którzy czy pracują w tym kierunku dla dobra kraju i państwa — po wyrok odsyłam do całéj inteligencji w narodzie.

Na zasadzie rozdziału gmin panowie naczelnicy powiatu, zwołują często chłopów do siebie i tam z niemi radzą nad sprawami, które raczéj prezesom rad powinni zostawić.

Brak egzekucji w radach, brak zarządu w gminie, jest głównym powodem ogólnego ubostwa gmin i jeszcze marnowania mimowolnego ubogiego grosza w radach, na prace, które jak najopieszaléj wykonywane bywają.

Stan taki tak młodych jeszcze instytucji, nie może obudzić, ani zapału do nich, ani uszanowania, a w urzędnikach przejęcia się ważnością swoich obowiązków.

Nowo powstające instytucje w narodzie, powinny znajdować wszelkie warunki ułatwienia i pomocy, aby mieszkańców kraju, zaledwo uczących się spełniać obywatelskie obowiązki, nietylko nie zrażać trudnościami, lecz wszelkimi sposobami zachęcać. Na tém to polu administracja państwa powinna się w usługach wyprzedzać. Na to jednak trzeba urzędników krajowców i dobrych obywateli, a nie spędzonych ze wszystkich prowincji państwa.

Bez rządu gmin, nie mogą prawie egzystować rady powiatowe, bez rad powiatowych niema komunikacji, dróg powiatowych, gdyż drogami nie można nazwać rozrzuconych kamieni na drodze, nie ma elementarnéj nauki w gminach, gdyż nie można nazwać nauczaniem publicznem nauki zawisłéj od samowoli dziecka lub fantazji rodziców. Nie ma środków do samorządu, gdyż nie ma majątków gmin, bo nie może ich być bez ofiar, kontroli, budżetu i gospodarstwa w gminach. I rady téż powiatowe są pozbawione dwóch kardynalnych środków rządzenia, pieniędzy i egzekucji.

Administracja prowincji rozpada się więc na dwie oddzielne administracje wzajemnie się ś c i e r a j ą c e, wzajemnie walczące ze sobą, których ostatnie podpory opierają się o rozdział gmin. Zarząd rad powiatowych zawsze znajduje jeżeli nie poparcie, to uznanie w gminach obszarów dworskich, urzędnicy państwa wiarę i posłuszeństwo w gminach włościańskich.

Dwory, możeby rade pójść za radami powiatowemi, gdyby miały więcéj ochoty i energji w pracy, gdyż przez ustawy zatwierdzone przez sejm, posiadają wszystkie prerogatywy rządzących, a stósunkowo mniéj ciężarów rządzonych a nałożonych przez autonomję. Gminy zostawione samym sobie, mając protekcją i pokątne poparcie w administracji rządowéj, nic nie robią, gdyż to im najdogodniéj, jak również i dla tego, że nie wiedzą jak i co robić, nie ma nauczycieli, którzy z dworów przybyć powinni, marnują więc drogi czas i droższy jeszcze chociaż drobny zasób grosza, któryby się mógł znaleźć.

Wydział sejmu krajowego, znichilowany przez namiestnictwo, ubezwładniony przez swoje organa podwładne, bawiąc się ciągle w wielką powagę rządzcy narodu, prowadzi obszerne biuro, długie korespondencje, śledzi małe drobiazgi, zamykając z bezdarnością oczy, na bezład i brak wszelkiéj wykonawczości w powiatach a tém więcéj gminach. Słowem jak każda instytucja w Austrji zmienia się w biurokratyczno-centralistyczno-protekcyjny biurokratyzm.

W obec takiego stanu w Galicji, często jednak słyszeć się dają głosy: „Po co u nas opozycja, która tylko umysły zamąca, nie lepiejże zgoda, spokój i cisza!

Zgoda, a na co, w imie czego? W imie tego złego, które nas jak wąż Laokonowy coraz silniéj opasa, usiłując zgnieść i pochłonąć. Zgoda w imie téj apatji, w którą zniechęceni coraz więcéj wpadamy zgoda, w imie rozkładu państwa, życia jego z dnia na dzień, bez jutra i przyszłości, zgoda w imie tego upadku Austrji, do którego nas za sobą pociąga, zgoda w imie ubóztwa, bankructwa i niedołęztwa, z całą okropnością nędzy, rozkładu i śmierci. Zgoda, z kim, aby razem ubożeć, upadać, demoralizować się syzyfową pracą, konać wspólnie i iść wspólnie pod obrożę drugiego najezdnika.

Oto są motywa i warunki zgody! A jednak znajduje się partja u nas w kraju, partja niestety dość liczna, stojąca w zgodzie z obecnym rządem i dla tego usiłująca dowieść sobie i narodowi, że jest w kraju tak dobrze, przyjemnie i błogo, że wydobywające się głosy opozycji usiłujące otworzyć oczy narodowi, rozjaśnić drogi, rozbudzić go do pracy, pokazać obecny stan rzeczy, który już tak stał się zwykłym, że go za normalny przyzwyczailiśmy się uważać. Starając się w końcu walczyć za prawa, które nam wydarto, wszystko to w opinji tych panów jest zbytecznem i niepotrzebném, a utrzymując, że w Galicji taka szczęśliwość zapanowała, tak jest wszystko dobre w każdym dziale układu społecznego wyczerpnięte, że opozycja tylko dla rozkoszy opozycji egzystować może!?!

O święta naiwności! gdyby cię nie można było nazwać zręcznem wyzyskiwaniem nieświadomości ogółu, jakżebyś była zajmująca w swém ubostwie pragnień i potrzeb!

Wracając się do pierwszego założenia naszego niemożności rozwinięcia życia autonomicznego przez rozdział, a z niego upadek rządu gmin, chcąc ratować złe, powinniśmy jak najspiesznéj, jeżeli połączyć już nie możemy, wytworzyć z a r z ą d z b i o r o w y c h g m i n. Zawsze z tego składu powstanie pewien biurokratyzm i centralizacja, tamujące wyrabianie się ludności do umiejętnego prowadzenia własnych interesów w swych gminach, w każdym jednak razie stokroć razy lepiéj mieć chociaż centralistyczny zarząd, pod opieką którego możnaby przyjść do porządku w pojedynczych gminach, ładu w gospodarstwie i pewnego wspólnego systemu w prowadzeniu ogólnych interesów. W takim składzie egzekucja rządowa stanie się zbyteczna, gdyż przez siłę administracji i poczucie obowiązków, egzekucja sama w gminie wyrabiać się będzie.

Chcąc jednak przeprowadzić tę tak naglącą dla pomyślności prowincji ustawę, potrzeba s e j m u, któryby nietylko składał się z samych interesowanych dwóch działów, właścicieli ziemskich i włościan, gdyż ci nie będą się spieszyć, apatja i lenistwo zdobią zarówno obie strony, a stan obecny jest dla tych wspólnych przymiotów jednako pożądany. Należy więc do sejmu wprowadzić w odpowiedniéj ilości żywioł trzeci, żywioł inteligencji i miast, któryby nie mając osobistych własnych interesów, a zatém interes kraju przeważaćby u niego mógł, był zdolny przechylić szalę jako rozjemca na stronę sprawiedliwości i wspólnych korzyści.

Na to jednak trzeba nie zgody z partją dziś rządzącą, tylko zgody z opozycją, a zgoda wtedy nastąpi, gdy ogół narodu zrozumie własne potrzeby i sam zwycięztwo opozycji, czyli samemu sobie zapewni. Czy to jednak tak prędko nastąpi? wątpimy a tymczasem będziemy brnąć coraz daléj, aż do zupełnego wycieńczenia sił naszych i energji aż do chwili, gdy Moskal zawoła: *satis!*

I u nas także proces p. Maciejowskiego, wywołał ogólne oburzenie przeciw nadużyciom policji i biurokracji. Z tego to powodu i nasza rada powiatowa pierwszy raz głos zabierze w obronie praw polskich, dopominając się sprawiedliwości uznania i obywatelstwa na ziemi naszéj dla braci wygnańców.

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pierwsza odpowiedź na listy.

Tadeusz winien był matce już kilka odpowiedzi na jéj listy — odpowiadał dotąd telegrafem: że zdrów, ale bardzo zajęty, że chodzi na wykłady i studjuje w bibljotece prawnicze dzieła. Nareszcie jednak listy matki były bardzo niepokojące, Tadeusz obawiał się, że jeżeli nie napisze do domu, matka gotowa przyjechać do Wiednia.

Po Straussa koncercie, gdy pierwsze zastanowienie się nad swojém położeniem ogarnęło umysł Tadeusza, przychodziła mu także myśl napisania owego listu. — Nie mógł się wszakże do tego zabrać, siadał do stolika, brał już ćwiartkę papieru, maczał pióro, ale nie mógł się nawet odważyć napisać zwykłego w takich razach początku. Dość że myśl pisania listu trapiła go odtąd codziennie, a czwartego dnia siadł i list napisał.

Nie było tam naturalnie zwierzeń o swoim stosunku z Elizą, były wszakże ogólniki o jego trybie życia i zatrudnieniach, które opisywał nieraz przedtém.

Właśnie to wszakże, że musiał pisać te ogólniki matce, którą szczerze kochał i uważał ją za najlepszą swoją przyjaciołkę, właśnie te ogólniki kazały mu bliżéj zastanowić się nad sobą i dały mu poznać, jak daleko jego postępowanie obecnie oddaloném jest od prawdy, jak umysł jego skierowany być musi na drogę kłamstw i nieszczerości.

— Im daléj — myślał sobie — tém bardziéj będę zmuszony wikłać się w te kłamstwa, a cóż dopiero gdy przyjedzie mąż Elizy, gdy nareszcie przyjdzie do składania egzaminów...

List ten był już drugą sprężyną, która popchnęła umysł Tadeusza do zastanawiania się, do rozbierania swego położenia, a zdrowa myśl nieśmiało wprawdzie, ale zaczęła powoli wkradać się w umysł Tadeusza.

Umysł to był zresztą jeszcze nie zepsuty, więc każda myśl zdrowa, skoro raz tam już była, łatwo mogła sobie wyrobić obywatelstwo.

Piękna, szlachetna Julia coraz częściéj przychodziła na myśl Tadeuszowi, jéj obraz był znakomitym sprzymierzeńcem tego szlachetniejszego uczucia, które mu kazało zerwać stosunki z Elizą.

Eliza wszakże zanadto była sprytną kobietą, aby nie potrafiła długi jeszcze czas więzić Tadeusza całą siłą swych wdzięków, poznawała ona codziennie coraz więcéj grożące jéj niebezpieczeństwo, jéj namiętność wszakże dla Tadeusza potęgowała się, a w miarę tego, przybywało jéj broni, któréj piękna kobieta w danym razie użyć potrafi. Eliza trzymała prawie ciągle rękę na sercu Tadeusza, rachując uderzenia tego młodego serca.

W chwilach gdzie się Eliza przekonywała, że to serce już mniejszym dla niéj pała ogniem stawała się nerwową, byłaby przedarła wszystkie węzły towarzyskie i węzły przyzwoitości, aby tylko plac boju utrzymać.

W oczach Tadeusza takie chwile jéj szkodziły. Bywało wszakże nieraz — że Eliza z szczerą łzą w oku wpatrywała się w Tadeusza mówiąc:

— Ty mnie już nie kochasz mój Tadziu? ty mnie nie kochasz tak jak dawniéj?

— Takie zapytanie podbijało znów na czas jakiś młodego chłopca, przypomniał sobie pierwsze chwile stosunku z Elizą, które tyle mu nieznanych otwarły rozkoszy, wyrzucał sobie, że nie miał siły od razu oprzéć się jéj wdziękom i jéj pokusom, przypisywał wszystką winę sobie, i żal mu się zrobiło Elizy. W tym żalu usypiał na chwilę, ten żal był odpoczynkiem ciągłéj walki, która się w jego duszy toczyła.

Eliza umiała korzystać z takiéj chwili słabości, nie traciła jeszcze nadzieji, sądziła, że te młodzieńcze skrupuły potrafi przezwyciężyć, że Tadeusz się do nich przyzwyczai, oswoi się z niemi, a urok jaki ona ma dla niego, na długo jeszcze nad temi skrupułami panować potrafi.

Na pozór nic się nie zmieniało w stosunku Tadeusza do Elizy, zawsze bywał u niéj codziennie, ona równemi go obsypywała pieszczotami, a rzec nawet można, że Tadeusz trochę się przyzwyczaił do tych skrupułów, które mu Eliza swoją miłością, zgadywaniem myśli Tadeusza niejako wynagradzała.

— Eliza bardzo się zmieniła, — żyła tylko w Tadeuszu, myślała tylko o nim, gdy on był obecny, całe jéj staranie było wytężone, aby mu te chwile uprzyjemnić, aby go oblać rozkoszą bez granic, aby mu dać szczęście, jakie tylko kobieta dać jest w stanie; — gdy Tadeusz odszedł, cała jéj myśl zabiła się w planach sięgających do tego, ażeby Tadeusza obronić od wszelkich obcych wpływów, ażeby pielęgnować zaszczepioną w w nim miłość.

Nieraz porywał Elizę płacz gwałtowny, nerwowy, nie mogła sobie wystawić, jakby ona bez Tadeusza żyć mogła, jakby mogła znieść widok téj, którąby jéj go wydrzeć chciała. Godzinami wtedy siedziała Eliza na swojéj kozetce, rękami twarz zasłonięta — z okiem łzą zakrytem...

Byłaćby to dla mnie miłość już ostatnia? — Eliza wiedziała, że takich kochanków jak ich miała dawniéj znajdzie pod dostatkiem, kochanków dla których nie miała poważania, którzy ją nie kochali tak szczérze jak Tadeusz z początku — takiéj wszakże miłości jak miłość Tadeusza, takiéj się nie spodziewała już więcéj, nie była tyle zarozumiałą, aby na nią drugi raz rachować mogła. Eliza była smutna....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CAR BORYS

Fiodorowicz Godunow.

Tragedja w 5 aktach

przez

hr. A. K. Tołstoja.

(Dokończenie.)

W tém groźnym położeniu Borys mógłby jedném słowem zniszczyć swojego przeciwnika, gdyby wyjawił swoją zbrodnię. Ale to równie pozbawiłoby go tronu i byłoby zaparciem się samego siebie przechodzącém siły Borysa. Nawet swojego syna i córki nie chce on w ten sposób przekonać, że nowy pretendent do tronu jest fałszerzem i samozwańcem, bo jakże ojciec mógłby się przed dziećmi przyznać do podobnego czynu? Jego zbrodnia mści się na nim i wprawia go w niebezpieczne położenie, z którego nie wie, jak się wydobyć.

Pozostaje mu jeszcze jeden środek: srogość. Wszystkim tym, którzy szerzą wieści o Dymitrze powyrywać języki; wszystkim, którzy okażą jaką skłonność do Dymitra, pościnać głowy! Ale użyciem tego środka Borys zabija także sam siebie: chciał być sprawiedliwym i miłosiernym władzcą, a staje się tyranem i katem; chciał zapewnić swemu ludowi szczęście, a ściąga sobie na głowę jego przekleństwo.

Borys wchodzi w kolizją prawdziwie dramatyczną i wyrasta w niéj na większego bohatera tragedji, niżeli bezrozumny krwiożerca Iwan, albo niedołężny Fiodor. Walkę w jego duszy się odbywającą rozumiemy bardzo dobrze i czujemy sympatję do tego człowieka pasującego się z samym sobą. Instynkt zachowawczy, wrodzony ludziom, każe mu do ocalenia się używać środków, które są przeciwne jego pojęciom i chęci.

Pomimo środków przedsiebranych przez Borysa, Dymitr samozwaniec rośnie wciąż w potęgę i coraz więcéj zbliża się do bram Moskwy. W jakikolwiek sposób potrzebaby przełamać wiarę ludu w jego prawdziwość...

Więc po cerkwiach każe car odprawiać nabożeństwa za duszę zmarłego Dymitra, a równocześnie rzucać klątwę na Gryszkę Otrepjewa, mnicha zbiegłego z klasztoru, który przybrał jego nazwisko; ale lud albo nie wierzy temu, albo nie rozumie, za kogo się modlą, a kogo wyklinają. Matka zabitego Dymitra mogłaby daś świadectwo, że syn jéj nie żyje, bo patrzała na jego śmierć. — Borys idzie do niéj skruszony jak pokutnik, z błagalną prośbą, aby przysięgą stwierdziła przed narodem, że jéj syn już dawno w grobie. Ale matka w tym samozwańcu,

Mińsk. Gubernja mińska, według pogłosek, które znalazły echo w telegramie z Petersburga do *Mosk. Wied.*, a mają pochodzić z dobrego źródła, będzie wyjęta z pod zarządu jenerał-gubernatora wileńskiego i poddana bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych na ogólnych zasadach.

Kowno. [Zastój w handlu — żydzi kowieńscy.] Cały tutejszy świat handlowy znajduje się w stanie jakiegoś odrętwienia, wstrzymuje się od wszelkich przedsiębiostw i operacji handlowych. Takie położenie niegdyś ruchliwego miasta jest skutkiem tak długo trwającéj prusko francuskiéj wojny, która zniweczyła ruch handlowy miasta Kowna, gdzie się głównie skupiał handel wywozowy całéj Litwy. Z tego powodu kilka domów kupieckich zupełnie zbankrutowało, a dalsze trwanie wojny srodze ciążyć będzie na ludności przemysłowéj. Należy podnieść chwalebne postępowanie tutejszych żydów w niesieniu pomocy swym jednoplemieńcom we Francji. Wskutek odezwy w zagranicznych gazetach, żydzi kowieńscy zbierają składki na korzyść żydów w Alzacji i Lotaryngji, którzy tak bardzo ucierpieli z powodu obecnéj wojny. Dwa lata temu, podczas okropnego głodu w naszéj okolicy, żydzi ze Strassburga i Metzu pierwsi przynieśli najhojniejsze ofiary, teraz sami są w nędzy, a na nas przyszła koléj odpłacić się wzajemnością.

Wiedeń. [„Faktem jest], że król pruski wysela osobnego kurjera do Wiednia, który przywiezie pismo królewskie mieszczące gorący bezpośredni wyraz uznania za wielkoduszne przyjęcie, jakie znalazły osobiście u cesarza austrjackiego oświadczenia gabinetu pruskiego co do nowego ukonstytuowania Niemiec. Bliskie przybycie tego posła już oficjalnie sygnalizowano. Usługi, jakie Austrja Prusom wyświadcza przez to, że jéj neutralność pozwala im rozwinąć wszelkie siły Niemiec przeciw Francji, przez to że bez dyskusji rezygnuje z pokoju pragskiego, przez to że z całém zaparciem się siebie wita nowe cesarstwo niemieckie, zasługiwałyby na to, żeby cny stary Wilhelm piechotą z Wersalu do Wiednia pielgrzymował, ażeby podziękować.“ Tak ocenia politykę hr. Beusta *Tages Pr.*

— [Program austrjacki dla konferencji w Londynie] zakreśla w ten sposób *Cor. Warrens:* „...Ażeby zebranie się konferencji umożliwić i utrzymać pokój w Europie, unikano z umysłu gruntownych roztrząsań, których jednak nadal nie będzie można uniknąć. Konferencje będą musiały położyć nacisk na ważność prawa traktatowego i uznać zasadę, że postanowienia traktatu tylko za zgodą wszystkich stron udziałowych mogą być zmienione. Nie można przyzwolić na zdanie, że ztąd, iż tu i owdzie prawnie istniejący traktat naruszono, wynika w ogóle prawo naruszenia wszelkich traktatów. Państwo pewne może mieć swoje powody nieobstawania przy wypełnianiu pewnego traktatu, który upadł przez okoliczności nieprzewidziane lub którym przeszkodzić się nie da, lecz nie traci przez to prawa bronienia ważności innego traktatu, którego postanowienia mogą i powinny być utrzymane. Konferencje londyńskie nie odpowiedziałyby obowiązkom swoim względem Europy, gdyby w obecnym wypadku nie uświęciły ważności prawa traktatowego, na którém pokój świata ma polegać. Jeżeliby po takiém oświadczeniu wniesioną była zmiana traktatu z r. 1856, którąby musiała prawa jednego państwa rozszerzyć, a przez to umniejszyć bezpieczeństwo i gwarancje innych, to idzie głównie o rozważenie tych kompensacji, którémi mają być za straty wynagrodzone.“ Organ hr. Beusta odznacza się ładnym stylem i pięknemi rozumowaniami, tak jak noty hr. Beusta. Przypomina się tu nasza piosenka o Niemcach: „tylko piszą, a piszą, pióra im się kołyszą“ — a kto inny robi.

Peszt. [Posiedzenie delegacji rajchsratowéj] z 10-go stycznia. Na porządku dziennym dalszy ciąg jeneralnéj rozprawy o budżecie wojskowym.

Sprawozdawca komisji budżetowéj Banhans wnosi, żeby bez odczytywania pojedyńczych pozycji rozpocząć obrady obejmujące i wnioski co do normalnego pokojowego budżetu i podwyższenia pensji.

Rechbauer. Wobec wojny i zrywania traktatów potrzebną jest wszelka baczność. Jedni chcą zrobić państwo wielkim obozem, inni uważają je za instytucją dla duchowego i moralnego dobra ludów. Armja jest zapewne czynnikiem dla bezpieczeństwa obywateli, ale jest ona tylko środkiem, dla którego źródeł dobrobytu państwa wyczerpywać nie można. Mniejszość widzi siłę państwa raczéj w patrjotycznéj świadomości ludów. Wydatki rosną z każdym rokiem, do pauszale przyzwalanego musiano następnie po kilkadziesiąt miljonów dodawać. Mniejszość nie może na to się zgodzić, przyrzeczono ustawę obrony o 80 miljonach, obecnie żądają 160 mil. U nas trzeba stałéj armji, bo państwo nie jest jednolitym ludem, lecz można tego dokazać mniejszym budżetem.

Mowca cieszy się z tego, że armja nie była gotową do boju, boby państwo było wplątane do wojny. Jest przeciw wnioskowi rządu i przeciw podwyższeniu pensji, bo pierw trzeba pamiętać o lepszéj opiece nad prostymi żołnierzami.

Baron Gablenz w imieniu wydziału zwraca uwagę, że w Austrji są trudności, jakich niema gdzieindziéj. Obok pieniędzy potrzebuje dziś wojna wiele organicznych postanowień.

Rozmaitość języków, brak stałéj dyslokacji, strata czasu przez marsze piechotą, rozmaity stan kultury w krajach państwa — oto trudności. Wnosi dyslokację wojskową, którą ludność z radością przyjmie. Za wydatki za kwatery, przedsiębiorcy wystawią koszary. Stawia następne 5 wniosków: 1) stałą dyslokację pokojową; 2) przeniesienie pułków o ile się da do okręgów werbowniczych; 3) ustawę o konskrypcji koni; 4) ustawę o karaniu niedbalstwa władz i urlopników w razie powołania; 5) ustawę o zaopatrzeniu wysłużonych oficerów.

Dr. Giskra zwraca uwagę na niezgodność uchwalanych wydatków z istotnymi — ministrowie wojny żądają bezwzględnie swoich rzeczy — obywatel niech płaci. W żadném państwie niema tak wyciągniętéj struny podatkowéj jak w Austrji. Długi nasze od r. 1848 potroiły się, przez 20 lat, mimo to zawsze Austrja była bitą. Zarząd wojenny był zły. Mówią, że wobec nowych stosunków trzeba większych sił. Lecz to dopiero jeden moment. System stałych wójsk okazał się zawodnym, a landwerę traktują u nas po macoszemu. Będę głosował przeciw wszelkim wydatkom wyżéj 80 miljonów, a przecież ja i moi przyjaciele nie jesteśmy gorszymi patrjotami. — W końcu przypomina swój wniosek co do normalnego budżetu i któryby przez osobną komisję miał być ułożony.

Figuly, Szaup są za odpisami.

Greuter mówi za ideą sprawiedliwości względem wszystkich ludów — ale miesza do tego religijne wycieczki, z którémi następnie polemizuje Rechbauer.

Hr. Beust: Zabieram głos dla dania kilku wyjaśnień. Dr. Rechbauer widzi w odpisach zasługę, bo z nich wynikła niegotowość armji, co uchroniło państwo od wojny. Muszę temu zaprzeczyć, nietylko dlatego, że wynikałoby ztąd, że nic nie przyzwolić byłoby najlepiéj, ale ponieważ to jest faktycznie mylném. Względy te wcale nie wchodziły w rachubę w polityce rządu. Przypomnę mówcy, że w ostatnim czasie na pokojowéj drodze osiągnięty został stosunek (czuły z Prusami. *Red.*), który zapewne mowcę zadowalnia — otóż oświadczenie jego wcale stosunku tego nie poprze, owszem szkodzićby mu mogło. Nie było to pewnie zamiarem mówcy, niemniéj jednak zastrzedz się muszę. Co do twierdzeń, że rząd nie wdał się w wojnę, bo sobie nie ufał — wprost temu przeczę, fortyfikacje linji Anizy wchodziły w plan ogólnéj obrony, bez względu na bieżące stosunki. W końcu oznajmia, że wie od ministra finansów, że obliczenia jego okazały się prawdziwemi.

Minister wojny Kuhn powiada, że nadzwyczajne stosunki wymagają ekstraordinarjum wielkiego. Nie chce on straszyć szablą, ale dziś Austrja nie ma sił, żeby się obronić czy to Niemcom, czy Rossji. Idzie mu o gotowość do boju armji i wzywa, żeby to zrozumieć.

Na sekretarzy wybrani: Fürth, Leitenberger, hr. Hardegg, Klaczko.

— [Dyslokacja wojsk.] Komisja wojskowa delegacji węgierskiéj postanowiła referatu o budżecie wojskowym tak długo nieprzedkładać, aż minister wojny przedłoży obiecywaną ustawę o przeniesieniu pułków do ich okręgów werbowniczych i urządzenie podziałów terytorjalnych. Pod tym tylko warunkiem ma przyzwolić delegacja na zwykłe i nadzwyczajne wydatki — zawdzięczać więc będziemy delegacji węgierskiéj przyjście do skutku jednéj z najnaglejszych w państwie ustaw.

Francja.

Paryż 26 grudnia (balonem.)

Ogrody położone w okolicy miasta smutnie wyglądają, bo najlepsze drzewa wycinają na opał dla biednéj klasy ludności. Rząd znowu rozdał dziennikom paryzkim pęk artykułów powyjmowanych z dzienników niemieckich. Znajdujemy w nich zwycięstwa nieprzyjacielskie w świetnych przedstawiane barwach, ale zarazem i przyznanie, że w niektórych punktach wojska francuskie pewne korzyści odniosły. Zapał Niemców do walki o ile się zdaje, bardzo jest żywy, a przy wierze w zwycięstwo korzystnie oddziaływa na ducha żołnierzy. Z tych dzienników również jest widocznem, że cała Francja powstaje, żeby wroga ze swych granic wypędzić. Czyż to nie powinno zachęcać Paryża do walczenia do ostateczności?

Pisząc list niniejszy dowiedziałem się, że musiano działań wojennych zaniechać. Mrozy są tak silne, że wojska wróciły do miasta. Było podobno sześćset wypadków odmrożeń. Pozostawiono tylko małą ilość wojska, potrzebną do sypania różnych robót ziemnych, przynajmniéj o tyle, o ile grunt nie jest zmarzły.

Ci, którzy widzieli przed trzema miesiącami zapasy mąki zgromadzone w śpichrzach zbożowych, mogą tam teraz powrócić; przekonają się, że zapasy tak znakomicie zmniejszone w przeciągu ostatnich dni kilkunastu, powróciły do stanu, w jakim były dawniéj. Patrząc na te ogromne zapasy mąki i jeżeli się pomyśli o tém, ile to jeszcze zboża jest złożonego w dworcach kolei żelaznéj, można być najzupełniéj spokojnym, że Paryżowi jeszcze na trzy miesiące chleba wystarczy.

— *Corresp. Havas* z 30 grudnia pisze z **Paryża**: Wczoraj pod prezydencją Juljusza Simon zebrała się rada, mająca czuwać nad żywnością, w gmachu ministra oświecenia publicznego i zastanawiała się nad tém, co należy zrobić ze znacznemi zapasami fasoli, soczewicy i grochu. Powyższe artykuły żywności są zgromadzone w dworcu kolei żelaznéj liońskiéj.

Zboża jest tyle, że do końca marca chleba nam wystarczy. W składach w Bercy jest wina choćby na rok cały. Wczoraj rano panowie Clemencau, mer ośmnastego okręgu i Tirard, mer pierwszego okręgu, udali się do ministra sprawiedliwości p. Stefana Arago i prosili go w imieniu większości swoich kolegów, aby mera i jego adjunktów z drugiego okręgu aresztowanych skutkiem zaburzoń, jakie dnia 31 października zaszły, na wolność wypuścić polecił. P. Stefan Arago zapewnił, że sprawa tych osób będzie skończoną w bieżącym tygodniu.

Opuszczenie Mont-Avron sprawiło w Paryżu przykre wrażenie, ale zapewnienia osób godnych wiary, że działania wojenne wkrótce się rozpoczną, dodały trochę otuchy. Wczoraj wieczorem cała artylerja została wezwana przez jen. Trochu, aby opuściła Paryż i żeby się połączyła ze swemi baterjami, które się w fortach znajdują. Te baterje zyskały pochwały gubernatora Paryża, za ich dzielną postawę i energję, jaką się odznaczają w służbie wojskowéj. To rozporządzenie wnosić pozwala, że działania zaczepne wkrótce się rozpoczną.

Zapewniają również, że niezadługo nowe baterje będą działały przeciwko ogniowi pruskiemu, skierowanemu na forty Rosny, Noisy i Nogent. Jenerał Noël w raporcie, jaki w dzienniku urzędowym ogłoszony został, oznajmia, że w szeregach pruskich szerzą się różne choroby, które zabierają wiele ofiar. Nie my zatém tylko cierpimy skutkiem mrozów i innych zabójczych następstw téj straszliwéj wojny.

— Minister rolnictwa i handlu przesłał do redaktora dziennika *Siècle* list takiéj osnowy:

Panie redaktorze!

Szczegóły, które pan podajesz o rozdawaniu różnych artykułów żywności w dzień nowego roku, są najzupełniéj dokładne; rząd uważał, że należałoby rozpocząć rok 1871 krokiem, z którego każdy obywatel mógłby skorzystać i zlecił mi miłe posłannictwo rozdania dwudziestu okręgom Paryża: 1) 104,000 kilogr. bardzo dobrego mięsa wołowego konserwowanego (zamiast koniny); 2) 52,000 kilogr. grochu; 3) 52,000 kilogr. oliwy; 4) 52,000 kilogr. kawy nie mielonéj; 5) 52,000 kilogr. czekolady. Jak pan widzisz, nasze magazyny nie są jeszcze puste, chociaż z nich czerpiemy od dnia 17 września. Nasi nieprzyjaciele nie przeszkodzą nam obchodzić dnia nowego roku i mieć niewzruszoną nadzieję w nasze ocalenie i odrodzenie się naszéj ojczyzny.

Przyjmij pan &c.

Paryż 29 nrudnia. *J. Magnin.*

Bordeaux 3 stycznia.

[Wiadomości paryzkie.] Rząd paryzki przysłał tu jenerała Duroux i przez niego zakomunikował tutejszemu rządowi wszystko, co ma być przedsięwzięte dla skutecznego poparcia stolicy. Pan Duroux, jeden z olbrzymów dzisiejszéj generacji, którego postawa wzbudza wszędzie podziwienie, nie ucierpiał bardzo podczas oblężenia Paryża i nic nie stracił z swéj poważnéj tuszy. Także podróż balonem nie wiele mu zaszkodziła, jakkolwiek opowiada, że zrazu tak silny wiatr balon popędził w szalonym biegu, że wyjście żywo z téj jazdy zdawało się niepodobne. Jednakże późniéj wiatr się uciszył i p. Duroux bez szwanku wylądował w Wandei i ztamtąd koleją żelazną niespodzianie przybył do Bordeaux. Jeden tylko gołąbek listowy, których znaczny zapas był w balonie, uległ szalonemu zimnu, jakie panowało w tych wysokich sferach.

Nie wiem co p. Duroux ludziom z rządu opowiada o stanie rzeczy w Paryżu, ale wiem, że na mieście pomiędzy znajomymi rozpowiada najlepsze nowiny. — Twierdzi on, że duch w Paryżu jest wyborny, że nikt nie myśli o poddaniu miasta, a nawet o strąceniu dzisiejszego rządu marzy tylko garstka agitatorów.

O zapasach żywności wyraża się pan Duroux bardzo zadawalniająco. Nie mówiąc już o winie, którego wielkie zapasy są niezaprzeczone, twierdzi on, że zapasy zboża, które w nowo urządzonych młynach przerabiają się na mąkę, wystarczą jeszcze na kilka miesięcy, a jak dotąd mięso końskie jest w zupełnie dostatecznéj ilości. Z opałem wprawdzie trzeba postępować bardzo oszczędnie, ale w ostatnim razie i ten opał możnaby jeszcze znaleźć w lasku bulońskim i winceńskim.

Ruch wojskowy na południu nie ustaje zupełnie, wszystko co tylko jako tako może się prezentować jako żołnierz, wysyłają natychmiast do armji loarskiéj, która z naszéj strony główne odbiera zasiłki.

Wiadomości z Paryża teraz regularniéj przychodzą do nas, a i gołębie listowe mniéj są narażane na strzały Prusaków, którzy dosyć mają do czynienia z zasłonieniem się od zimna.

Brest 22 grudnia.

Wczoraj przybyły do naszego portu dwa statki: steamer amerykański *Erié* i steamer francuski *la Ville de Paris*, które wyładowały 12,000 kilkaset skrzyń broni palnéj różnych systemów. Ładunek każdego statku wynosił sto dwadzieścia tysięcy karabinów ulepszonego systemu i po kilka miljonów ładunków. Broń i amunicja zostały zaraz przeniesione na wagony kolei żelaznéj i wysłane w różnych kierunkach. Steamer francuski *la Ville de Paris* znowu do Southampton odpłynął. Z naszym portem tak jak i Cherbourgiem odbywają się ciągłe komunikacje z Hawrem. Możemy już dzisiaj powiedzieć, że nietylko obrona Hawru jest zabezpieczona, ale że wszystko jest przygotowane do działań zaczepnych. Na rozbrojonym okręcie *Austerlitz* robią przygotowania dla umieszczenia na nim jeńców niemieckich. Rozbrojony okręt *Napoleon* będzie stósownie urządzony dla sierót pozostałych po majtkach, bo gmach, w którym dawniéj mieszkali, zamieniony został na ambulans dla rannych do Brest wysyłanych. Organizuje się w Quimper trzecia kompanja wolnych strzelców staraniem p. Pavy, który zrobiwszy majątek w Ameryce, część jego złożył na ołtarzu narodowéj obrony. Wolni strzelcy, którzy należą do téj kompanji, będą uzbrojeni amerykańskiemi dwunastostrzelnemi karabinami i rewolwerami sześciostrzałowemi. Dowiadujemy się, że opancerzona fregata *Alma* opuściła Saigon, aby się połączyć w Yokohamie z admirałem Dupré, który chce uderzyć na okręty pruskie, co się schroniły w tym porcie.

Lijon 31 grudnia.

Ponure pogłoski już od dwóch dni krążą po Lijonie; podobno zapaleńcy, zwolennicy czerwonéj rzeczypospolitéj, chcieli znowu zamachu na gmach rzeczypospolitéj dokonać. Zdaje mi się jednak, że te głupie i niedorzeczne zamysły nie przyjdą do skutku, bo opinja publiczna jest tak oburzona przeciwko czerwonéj rzeczypospolitéj, że gdyby tylko wystąpić zechciała, byłaby niezawodnie stanowczo zgnieciona.

Jenerał Pradier, dowódzca poddywizji w departamencie Sekwany i Loary i departamencie Ain, organizuje we wszystkich gminach gerylasowskie oddziały, które się będą składały z ludzi dokładnie obeznanych z miejscowością, w któréj mają walczyć. Urządzają tutaj balon, którym będzie można dowolnie kierować i który będzie wielkich rozmiarów. Wynalazca twierdzi, że będzie mógł przewozić, dokąd tylko zajdzie tego potrzeba, podróżnych, amunicję i żywność. Zapewnia zatém, że będzie mógł zdeblokować twierdzę i w przeciągu dni kilku dostarczyć jéj zapasów żywności.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Na przedstawienie gminy mościskiéj nadała rada szkolna krajowa posady przy tamtejszéj szkole głównéj:

a) kierującego nauczyciela z płacą 400 złr. z wynagrodzeniem za kierownictwo szkoły w kwocie 50 złr. z pomieszkaniem w budynku szkolnym i 50 złr. na wydatki kancelaryjne, p. Józefowi Siedmiograjowi, dotychczaskwemu zastępcy kierującego nauczyciela;

b) drugiego nauczyciela z płacą roczną 300 złr. p. Emilowi Kulczyckiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela;

c) trzeciego nauczyciela z płacą roczną 250 złr. p. Apolinaremu Staszewskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy szkole ludowéj w Grzęsce;

d) czwartego nauczyciela z płacą roczną 200 złr. p. Władysławowi Krzyżanowskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy szkole głównéj w Przemyślu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Życie i prace J. Purkyniego, przez Tom. Nowakowskiego w Warszawie w r. 1862 wydane, przełożył na język chorwacki dr. Szulek, członek południowo-słowiańskiéj akademji nauk i umiejętności.

Monachomachja biskupa warmińskiego Ig. Kraszewskiego wyszła właśnie w tłómaczeniu niemieckiém dra Aleks. Winklewskiego, nakładem L. Oemiga w Berlinie p. t. *Der Mönchekrieg.*

Marja *Malczewskiego* przetłumaczoną została na język chorwacki, wyszła w piśmie wydawaném przez południowo-słowiańską akademję nauk i umiejętności p. t. „Wieniec.“

Autor *Czarnéj Księgi* p. Wład. Czaplicki wydał w Krakowie nowe dziełko **Obraz Syberji**. To co patrzył własnemi oczyma, w tym kraju z wielu względów dla nas ciekawym, skréślił autor w powabny i zajmujący sposób. Natura Syberji, jéj płody i mieszkańcy ze swemi zwyczajami i obyczajami stanowią treść tego obrazowego opisu, który będzie zdolny sprostować niejedno mylne wyobrażenie jakie mamy o tym kraju i bliżéj dać poznać czytelnikowi ziemię, na któréj tylu naszych współrodaków tęskniło i tęskni za ojczyzną.

Tygodnik Wielkopolski nr. 1 zawiera: Mieszkania nawodne przedhistoryczne, przez dra Libelta (c. d.). — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (c. d.). — Do Warszawian, wiersz. — Z moich wspomnień. — O życiu towarzyskiém w Warszawie, przez Paulinę z L. Wilkońską. — W. E. Gladstone. — Korespondencja z Krakowa. — Kronika tygodniowa. — Marseljanka. — Kilka słów o literaturze rossyjskiéj.

Prawnik nr. 1 zawiera: Od redakcji: — O reformie postępowania cywilnego. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawa Barbary Ubryk. — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Wiadomości potoczne. — Nowości literackie.

Prawnik zajmować się będzie od początku bieżącego roku, obok spraw sądowych, także sprawami administracyjnemi mianowicie sprawami rad gminnych i powiatowych a tém samém wciąga w swój zakres w pewnéj części także zakres byłego pisma *Gmina,* które przestało wychodzić.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* pani Emilja Moszyńska 1 funt szarpji, Józef Dönnig 1 złr., J. D. 2 złr.

Kronika balowa. — We środę dnia 18 stycznia odbędzie się w sali hotelu saskiego **Bal techników,** na którym obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnić będą: *Zofja* z hr. Potockich *Zamojska*, *Gabrjela* z Kaczmarskich *Stępińska*, p. *Stanisławowa Feintuchowa*, p. *Siedlecka* żona burmistrza z Podgórza; — *Roman* hr. *Wodzicki*, *Feliks Szlachtowski* wiceprezes miasta, *Teodor Baranowski* prezes izby handlowéj, *Wład. Tomaszewski* prof. instytutu technicznego. Czysty dochód z tego balu przeznaczony na wysłanie jednego lub w miarę możności dwóch techników krakowskich na dalsze kształcenie się za granicą.

† **Wczoraj** zmarła żona tutejszego pastora ewanjelickiego pana Otremby.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu w Strassburgu otrzymał w d. 25 lipca r. z. stopień doktora medycyny p. Antoni Justyn Jaxa Kwiatkowski, rodem z Białegostoku, obroniwszy rozprawę p. n. „Amputation des membres par la méthode galvanocaustique.“ — W tymże uniwersytecie uzyskał w tym samym miesiącu stopień doktora medycyny p. Jan Stella Sawicki (Struś), napisawszy rozprawę „o wodach lekarskich w Polsce“; w r. 1869 zaś p. Witołd Urbanowicz, lekarz uniwersytetu petersburskiego, który rozprawę swą „o kołtunie“ oparł głównie na zdaniach prof. Dietla. *(Prz. Lek).*

Wiadomości kościelne. — Ks. Jan Knichynicki gr. kat. pleban w Nieniowie dolnym archidjecezji lwowskiéj, starostwo Dolina, zmarł dnia 20 grudnia r. z. Opróżnione probostwo do którego należy filja w Nieniowie górnym, liczy dusz 626, filja zaś 361. Do uposażenia należy 82 morgów pola, czysty zaś dochód wynosi 113 złr., do czego fundusz religijny dopłaca rocznie 202 złr., tak że kangruę stanowią 315 złr.

Opróżnione po śmierci ks. kanonika Sosnowskiego probostwo św. Anny, razem z filją w Zielonkach, liczy: pierwsze 400, druga 2316 dusz. Do uposażenia téj kolegjaty probostwa i wikarych w Krakowie, należą kamienice pod liczbami $^{201}/_{317}$, $^{202}/_{318}$, $^{203}/_{319}$ i $^{217}/_{325}$ w mieście, tudzież dworek pod l. $^{139}/_{120}$ na Kawiorach (zwany Wenecja), oprócz tego zaś znaczne kapitały. Czysty dochód roczny wynosi z tutejszokrajowych źródeł około 1500 złr.; drugie tyle wynosi zatrzymany obecnie dochód z król. Polskiego, gdzie zabezpieczoną jest znaczna część kapitałów. Do majątku plebańskiego w Zielonkach należy około 24 morgów gruntów, a czysty dochód téj filji dosięga rocznie 500 złr.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — Dyrekcja krakowskiéj policji aresztowała w grudniu 508 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 109 a mianowicie: za gwałt publiczny 4, za rabunek 1, za kradzież 78, za sprzeniewierzenie 2, za obrazę straży 10, za pobicie i skaleczenia 10, za uszkodzenie cudzéj własności 4; oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 270; w szpitalu umieszczono 5 nierządnic; ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo i inne ekscesa 124; nadto pociągnięto do odpowiedzialności 46 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 4, za przewinienia w służbie 18, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 4, za pozostawienie koni bez nadzoru 3, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za samowolne zatrzymanie cudzéj własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 6, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu grudniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia przez redakcję *Czasu:* pani Wanda Pietruska 5 złr., Tadeusz Tarasiewicz 5 złr., Karol Godefroy 6 złr., Szuwalski 1 złr., panny Zakonnice ze Zwierzyńca 5 złr., hr. Stan. Mieroszewski 2 złr., rada pow. z Cieszanowa 1 złr., rada pow. w Gorlicach 10 złr., w ogóle wpłynęło 34 złr.

Oprócz tego nadesłali w odzieży: panna Konstancja Wyleżyńska skarpetki wełniane para 1, skarpetek nicianych nowych par 2, używanych par 3; p. Karol Godefroy koszul 2, gatek 2, żupanik aksamitny 1, spodnie kortowe 1, futerko granatowe 1; Józef hr. Młodecki przez pośrednictwo p. Hofmana właściciela hotelu „Georga“ we Lwowie surdut letni 1. Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Teodora Galla w Sokolnikach pisarz 1, u p. Chwaliboga w Sidzinie karbowy 1, w Jaworzniu w kopalai 1, u p. Michała Bołoz Antoniewicza w Budołowicach pisarz 1, u p. Romualda Jeżowskiego w Łopiance ekonom 1, karbowy 1, służący do pokoju 1, u p. Lucjana Siemieńskiego lokaj 1, u p. Mikulskiego Józefa w Cmielówce kuchcik 1, stangret 1, ślusarczyk 1, u p. Eureljusza Kopycińskiego w Zakrzówce majster tkacki 1, pisarz do cegielni 1, gajowych 2, u p. Adolfa Gumnickiego w Smorzy ekonom 1, murarz 1; p. Cekierz z Poznania zabrał do księztwa tkaczów 2, stawowego 1, ślusarzy 2, krawców 2, szewca 1, jeometrę 1, czeladnika malarza pokojowego 1, chłopców drukarskich 2; w ogóle w miesiącu grudniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 29.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Bochni 1, Tarnowa 1, Przemyśla 5, Chyzowa 1, Lwowa 5, Złoczowa 1, Tarnopola 1, Rohatyna 1, Stanisławowa 2, Wadowic 1, Cieszyna 1.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 5, wdów 2. Na 40-centowém dziennem utrzymaniu przez dni 2 siedmiu, dni 6 dwunastu, dni 14 pięciu, dni 19 czterech, dni 22 pięciu, dni 28 czterech, dni 30 pięciu, dni 31 czterech.

Z pozostałéj odzieży i nadesłanéj w tym miesiącu rozdano: płótna łokci 3, skarpetki wełniane 1, nicianych par 3, koszul 2, gatek 2, żupanik 1, spodnie kortowe 1, futerko granatowe 1. Pozostało: spodnie letnie 1, skarpetek nicianych nowych par 2, surdut letni 1.

Są do umieszczenia: pisarzy 4, rządców 2, jeometra wykwalifikowany z król. Polskiego, i inni w różnych kierunkach uzdolnieni ludzie. Jest także sybirak urodzony i wychowany w Paryżu, pragnący udzielać lekcje języka francuzkiego.

Od dnia 7 kwietnia r. z. do 1 stycznia r. b., pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 739.

Ostrzeżenie. — Wiadomo nam, że w zeszłym tygodniu przybyło z król. Polskiego do Galicji dwóch ludzi; jeden pod nazwiskiem Edmund Konaczkiewicz a właściwie nazywa się Krystjan Moritz, lat 31, wysoki, blondyn, nad prawém okiem ma szramę od cięcia pałaszem, zamiast litery **k** wymawia **t**.

Drugi pod nazwiskiem Bogumił Kowalewski a nazywa się Wasyl Krohor, nizki, barczysty, lat 40, brunet, mocnego zarostu, o grubych wargach ust, oczy czarne, krótkiéj szyi, postawy bardzo energicznéj, mówi kilkoma językami.

Obaj znani oszuści, byli szpiegami w r. 1863, tu będą grać rolę patrjotów, podawać się za emigrantów lub sybiraków; mianowicie drugi, który zna Syberją bo tam w *pryiskach* czyli przy poszukiwaniu złota był prywatnym ajentem, lecz za kradzież wypędzonym został.

Bylicki.

Przypomnienie. — Z początkiem bieżącego roku szkolnego ogłosiła **rada szkolna** konkurs na sto stypendjów rządowych w kwocie po 100 reńskich dla kandydatów i kandydatek kursu pedagogicznego przeznaczonych. Niemal wszyscy słuchacze, przeważnie biedni i li tylko z utrzymania lekcji po domach prywatnych się utrzymujący wnieśli swe podania, żywiąc tę błogą nadzieję, że rada szkolna uwzględniając ich krytyczne stosunki, zwłaszcza w tak ostréj zimie, pospieszy z zapomogą i tym sposobem przyczyni się do ulżenia nędzy, z jaką nie jeden kandydat, ciepłéj pozbawiony odzieży i nie mając nawet dostatecznych funduszów do zakupienia potrzebnych rekwizytów szkolnych, bezskutecznie się pasuje. Lecz już dwa miesiące upływają od chwili podania próśb a rezultatu nie ma. Należałoby przeto, by rada szkolna sprawę tę już załatwiła, pomnąc na przysłowie: *Bis dat, qui cito dat.*

Okólnik. — Powziąwszy przekonanie, że chodniki i place przed domami w obecnéj porze zimowéj nie są w sposób do chodzenia bezpieczny utrzymywane, prezydent miasta przypomina pp. właścicielom domów przepisy w tym względzie w mieście naszém obowiązujące, a zarazem wzywa ich, żeby nie czekając na upomnienia urzędowe, usilnego dołożyli starania:

1) iżby chodniki przed domami bezzwłocznie ze śniegu i skorup lodowych należycie oczyszczone były, a w rynsztokach zalegający lód wyrąbany i uprzątnięty został; daléj

2) aby śnieg, za każdym razem jak tylko spadnie, natychmiast z chodników na środek ulicy był odmieciony, a śliskie i do chodzenia niebezpieczne chodniki codziennie popiołem lub piaskiem posypywane były.

Gdy najenergiczniejsze postępowanie władz miejscowych mało skuteczném się okaże, jeżeli dobra wola ze strony właścicieli w pomoc im nie przyjdzie, przeto mam niepłonną nadzieję, że szanowni właściciele włożone na nich a wyżéj określone obowiązki chętnie wypełniać zechcą i że tém samém uwolnią mnie od przykréj konieczności używania znaglających środków.

Kraków 27 grudnia 1870.

Nowy Sącz. — Dnia 26 grudnia zr. licznie zgromadzony lud słuchał kazania w kościele oo. jezuitów kążącego członka tegoż zgromadzenia. Zebraliśmy się licznie, myśląc, że ks. kaznodzieja przejęty duchem bożym i obywatelskiemi cnoty poda nam pokarm dla duszy, umocni przykładem uświęconego męczennika, ukoi rany nadzieją w przyszłość itp.; lecz z jakiémż rozczarowaniem, z jakiém rozdartém sercem wyszliśmy po skończoném kazaniu z kościoła, gdy zamiast nauki, pociechy, usłyszeliśmy z ust pasterza tylko namiętne pociski na cały rozwój ducha narodowego, na wolność, patrjotyzm; usłyszeliśmy złośliwe urągania z naszych stowarzyszeń, z dzienników, z uczuć naszych, z postępu, słowem ze wszystkiego, co uszlachetnia i uzacnia człowieka; usłyszeliśmy potępienie dążeń naszych z jak najsurowszym w imię Boga nakazem unikania wszelkich stowarzyszeń i pism, z tą nawet uwagą, że „obskurantyzm najlepszą jest ścieszką do nieba.“

Jedyném ogniskiem życia społecznego, jedynym punktem zbornym, gdzie można poswojsku pomówić, i dowiedzieć się, że prócz Sącza istnieje jeszcze świat inny, jest czytelnia miejska, która walczyć musi z tysiącznemi potrzebami i ciągle jako szkodliwa dla mieszczaństwa instytucja po kościołach wytykaną bywa.

Owa więc czytelnia — jakkolwiek pod kierunkiem najszanowniejszych ludzi zostaje; jakkolwiek skromna, w swojskie i poważne książki i pisma zaopatrzona, poucza nas odczytami i ba-

---

który zagraża tronowi Borysa, widzi mściciela swego syna i odmawia przysięgi, owszem, zdaje się, wierzy, jakoby Dymitr ocalał. Borys każe wreszcie Wasilowi Szujskiemu, który był świadkiem śmierci Dymitra, oświadczyć i przysiądz ludowi na rynku, że widział przed laty ciało nieżywego carewicza. Ale Szujski tak dwójznacznie robi swoje zeznanie, że lud nabiera jeszcze więcéj wiary do tego, który się za Dymitra ogłaszał.

Ta wiara umacnia się coraz bardziéj; nawet najbliżsi Borysa: jego syn, córka i zięć przychodzą do przekonania, że on fałszywie pragnie zaprzeć tronu prawowitemu władzcy. Borys widzi się osamotnionym, bez przyjaciół; gmach wielkości, który wzniósł z takim trudem rozsypuje się w gruzy przed jego oczyma; troska i wyrzuty sumienia łamią jego silnego ducha, odbierają mu spokój i sen...

W nocy, w koszuli opuszcza swoją sypialnię i błąka się, jak lady Makbet po swym pałacu:

„Zabity i żywy — mówi do siebie — zawsze ta mara wygania mię z łoża. Czas wypoczynku ma każda istota: roślina, i ta odpoczywa, kąpiąc w rosie zapylone liście swoje. Żyć tak dłużéj niepodobna...“ Ta wiara w śmierć Dymitra, którą chciał w innych wpoić, zaczyna jego samego opuszczać; Borys sam zaczyna wątpić, czy Dymitr był zmordowany lub nie? Jednak opuszczony przez wszystkich, słyszący codzień o nowych zwycięztwach swego wroga, wątpiący sam o sobie, nie traci swojéj godności i dumy — cokolwiekby się stało, nie chce zejść z tronu jak błazen i postanawia walczyć z losem — do ostatka.

To téż poeta uświetnił ostatnie chwile Borysa i kazał mu umrzeć przy uczcie weselnéj, wyprawionej przez cara na przyjęcie wodza Basmanowa, który odniósł jedyne zwycięztwo nad Dymitrem. Strawiony gorączką bezsenności, blady jak upiór, zasiada Borys w gronie swych bojarów z kielichem w ręku. Czuje on zbliżający się swój koniec — i ostatnich chwil życia używa na to, ażeby zapewnić swemu synowi następstwo tronu. Bojarowie składają przysięgę i wznoszą okrzyk na cześć następcy, a w tymże momencie Borys chwieje się i kona, zabity wysileniem i walką ze samym sobą. Ta zbrodnia, która truła mu najszczęśliwsze i najświetniejsze chwile, dobiła go w czasie niebezpieczeństwa i upadającéj jego potęgi:

„Bóg karze fałsz — odzywa się umierając — ze złego tylko złe się rodzi. Wszystko jedno, czy dla siebie niém się posługujemy, czy dla państwa, nigdy ono nikomu na pożytek nie wyjdzie.“

Dochód ze sprzedaży téj tragedji podobnie, jak dwu poprzednich, przeznaczony jest na rzecz Sybiraków.

wi miłemi wieczorkami muzycznemi z deklamacjami, co jest nawet głównym środkiem jéj utrzymania — kością jest w gardle oo. jezuitów, szczególnie ks. Bacz. i księdza świeckiego od fary Z.; ci paraliżują takową nietylko publicznem znieważaniem, ale i prywatnemi intrygami dewotek i innych pasorzytów.

Rozum odchodzi, a serce pęka na podobne lekceważenie uczuć, dążeń i prac naszych: wobec tego czynu zniknąć musi wszystko, co kiedykolwiek na usprawiedliwienie tych wiecznych i zastarzałemi przesądami napiętnowanych wrogów naszych słyszeć nam się zdarzyło.

Długo i cierpliwie pokrywaliśmy niejedno złe mające zaród w konwencie; taką cierpliwością i mimo oczu pokryliśmy zniknięcie obrazu „Nawiedzenia P. Marji“ flamandzkiéj roboty z kościoła, a cudowne przeniesienie go podobno do oo. jezuitów w Krakowie, chociaż nam wolno było upomnieć się o owo samowładne rozrządzanie przez konwent ofiarami ojców naszych. Cierpliwie i to kilka razy słuchaliśmy pocisków i namiętnych słów na czytelnię, na dzienniki—ów głos publiczny narodu, a przez ks. wikarego przy farze Z. nawet wymieniane; lecz obecnie tknięci do najsłabszych uczuć, musimy uwolnić się zpod tak szanownéj opieki, bez któréj wcale obejść się i na niebo zasłużyć możemy, chociaż obskurantyzm i fanatyzm drogi nam nie wskażą. Dlatego każde podobne kazanie (jak to, o którém mowa) uważać będziemy za wyzwanie nas do publicznéj walki, a jesteśmy pewni, że szanowna redakcja nie odmówi nam miejsca w łamach swego pisma do zbijania głoszonych fałszów, z których jeden przytoczę z kazania, tj. że papież jęczy w ciężkiém więzieniu; że księży mordują i włóczą po ulicach Rzymu.

Takieto fałsze prawią nam z ambony!

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Moritz Blumenfeld kup. z Szczakowy, E. Münzer kupiec z granicy, A. Śmiałowska wł. d. z granicy, D. Fischel kup. z Morawy, Jan Piekarski wł. d. z Kongresówki, Tomasz Konuczko kup. z Prus.

Część urzędowa.

— Szef c. k. namiestnictwa nadał opróżnione stypendjum fundacji Krościeńskiéj w rocznéj kwocie 50 złr. Marcinowi Kozłeckiemu z Krościenka, uczniowi IV klasy gimnazjalnéj w Nowym Sączu.

— Szef c. k. namiestnictwa mianował kancelistę pow. Anakleta Gołkowskiego sekretarzem powiatowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 10 stycznia.

Pszenica bez zmiany.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 78-91 sgr.) wybór żółta 77-89 sgr.) wyżéj. 71½ tal.
Żyto trzyma się.	84 fnt. 2000 fnt.	57-62 sgr. wyb. wyż. 48¼ tal.
Jęczmień spokojniejszy	74 fnt. 2000 fnt.	47-54 sgr. wyb. wyż. 45½ tal.
Owies stałe.	50 fnt. 2000 fnt.	29-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch pokupninjszy.	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr.
Kukurydza bez obrotu.	100 fnt.	65-66 sgr.
Konicz popytywany.	100 fnt.	biały 16-22½ wybór czer. 14-18½ wyż.
Rzepak bez obrotu.	150 fnt. brutto.	duży 255-270 sgr. mały 250-265 sgr.
Olej spokojniejszy.	100 fnt.	14¼ tal.
Spirytus bez zajęcia.	za 100 kw. po 80%Tr.	14⅓ tal. list. 11⅓ tal. got.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XCVI.

Najważniejszą z wczorajszych wiadomości jest bitwa pod Villersexel.

Główne siły Werdera stoją między Vesoul a Villersexel z stanowiskiem środkowym w Noroy.

Stanowisko to zakryte od północy małym, ale parowiastym dopływnikiem Saony, nad którym leży Vesoul; od południa rzeczką Oignon, którą trzeba przebywać w Villersexel.

Otoczenie Werdera, o którém w ostatnich czasach tylekrotne obiegały wieści, było już od kilku dni faktem dokonanym. — Siły bowiem francuskie, które od południa przybyły, stały w Rogemont, tuż przed Villersexel, a wojska Garibaldego okrążały Vesoul marszem odbytym z Gray przez Champlitte, Favernay aż do Sauls.

Chodziło więc głównie o wzięcie jednego z kluczy pozycji Werdera, któremi są Vesoul Villersexel położone na przeprawach rzeczek ubezpieczających obóz pruski.

Francuzi rozpoczęli swój atak od południa rzucając się śmiało na silne stanowisko w Villersexel.

Z Bordeaux donoszą, że wojska francuskie wzięły Villersexel, utraciły go następnie, w końcu z bagnetem w ręku uderzyły raz jeszcze i z okrzykiem „niech żyje Francja i t. d.“ stały się ostatecznie panami stanowiska.

Pruski raport zaś brzmi, że Francuzi wzięli Villersexel, ale go znów utracili. Są to więc równobrzmiące raporta, tylko że pruski niedokończony.

Po wzięciu najważniejszego klucza stanowisk Werdera, jenerał ten niezdoła już uniknąć katastrofy, — która go tak długo czekała, a następstwem najbliższém téj klęski badeńskiéj będzie odsiecz Belfortu.

Ostatnie niedość jeszcze wyjaśnione poruszenia Chanzyego zdają się wskazywać na to, jakoby odpierając tylko siły księcia meklemburskiego działał w kierunku sił ks. Fryderyka Karola zaczepnie. Wskazuje na to wysłanie wojsk ku Chateau-Renault, ktore obchodzą lewe skrzydło marszu ks. Fryderyka Karola ku Le Mans.

Faidherbe przez Dunkierkę odebrał znaczne posiłki, dotąd jednak dalszego zaczepnego działania nie rozpoczął. Wiadomość z Berna odnosiła się tylko do faktu, że z opuszczonych stanowisk pruskich z dni 2 i 3 stycznia zwożono wielką liczbę rannych pruskich do miast francuzkich, z czego urosła wieść o nowéj krwawéj bitwie i wzięciu niewolnika.

Pod Paryżem Prusacy głównie ostrzeliwają rzędy palisad, któremi Trochu związał wszystkie forty południowe w jeden łańcuch. Jedna ich część zburzona. Opalisadowania takie połączone zawsze z ziemnemi robotami, które zostaną a na ich podstawie reszta łatwo da się wyrestaurować. Zresztą zburzenie części ogrodzeń, które tylko obozujące przed Paryżem wojska miały słonić od niespodzianego nocnego napadu, nie zawiera w sobie niczego, coby było rozstrzygającém.

„L'homme de Metz“ przez Alfreda de Laguerronnière.

Autor znanéj broszurki „L'homme de Sedan“ ogłasza teraz nową pracę „L'homme de Metz“.

Kapitulacja Metzu jest jakby dalszym ciągiem owego smutnego dramatu, który się rozpoczął pod murami Sedanu. Do Bazaina najlepiéj możnaby było zastosować dawne przysłowie francuzkie: *Quel maitre, tel valet.* Z tego samego stanowiska zapatruje się autor wspomnianéj broszury na bohatera Metzu.

Laguerronnière stara się dowieść, że Bazaine nie za zasługi dla ojczyzny, lecz za swe przywiązanie do dynastji otrzymał berło marszałka Francji. Ani uzdolnienie, ani charakter moralny tego człowieka wcale nie odpowiadały temu stanowisku, jakie zajmował. Dla niego bonapartyzm był drogim, a nie Francja, o czém można się przekonać ze wszystkich jego czynności w Metz. Zabrać w swe ręce dyktaturę i stać się restauratorem cesarstwa — było główną dążnością Bazaina, co się zapewne nie mało przyczyniło do nieczynności i wstrzymywało go od wszelkich kroków gwałtownych, dopóki środki obrony nie wyczerpały się, a 200-tysięczna armja nie poszła w jasyr pruski. Dowodem tego może być fakt następujący:

W samym początku oblężenia Metzu oficerowie pruscy powiadali w Nançy o wzięciu téj twierdzy, jak o rzeczy nieulegającéj najmniejszéj wątpliwości. Na zarzut, że fortyfikacje miasta są prawie niedostępne, zwykle odpowiadali, że Metz ma silne warownie, ale Bismark ma Bazaina. Wielką ilość podobnych faktów zebrał Laguerronnière dla udowodnienia zdrady Bazaina. Niektóre z nich świadczą o niesłychanéj obojętności na los armji i ojczyzny, jakiéj dali dowody pp. Bazaine, Coffiniere, Froissard i Leboeuf. Autor dowodzi, że ci panowie upowszechniali najnikczemniejsze fałsze, żeby z armji zrobić narzędzie bonapartystowskiéj intrygi. Tak np. w czasie układów Boyes podano do wiadomości armji, że „w Paryżu ciągłe krwawe walki na ulicach; miasto wkrótce podda się Prusakom. Rząd obrony narodowéj pozbawiony władzy; Gambetta i Kératry zaledwo uciekli balonem. Normandja przepełniona bandami zbójców i wzywa Prusaków do przywrócenia porządku. Miasta Havre i Rouen zajęte przez pruskie garnizony. W Wandei wojna domowa z powodu różnic religijnych.“

Na kilka dni przed kapitulecją rozdano oficerom plany robót oblężniczych pruskich naokoło miasta. „Jednak okazało się — pisze jenerał Bisson — że ten koncept miał na celu zastraszenie nas, ponieważ po kapitulacji, przechodząc przez obóz pruski, przekonaliśmy się, że owe plany były fałszywe, bo wcale nie było tego okropnego podminowania, a jakiém nam prawił pan Bazaine ze swymi powiernikami.

Według zdania Laguerronnièra, które opiera na świadectwie osób godnych wiary, Bazaine nie przedsiębrał żadnéj energicznéj wycieczki i z dziwną starannością odrzucał wszelkie energiczne plany, póki nie brakowało żywności. Jeżeli dał się czuć brak takowéj, to dzięki złéj administracji głównodowodzącego. Wszystkiém zarządzało tylko pięć osób: Bazaine, Boyes, Coffiniere, Frossard i Leboeuf, Radę wojenną zwoływano nader rzadko i to dla wysłuchania niektórych wiadomości. D. 7 paźdz. zwołano naradę w celu zakomunikowania, że zapasów wystarczy tylko na dni ośm. Potém zaczęto radzić o warunkach kapitulacji. Zdania były różne, ale wszyscy prawie zgadzali się z oświadczeniem podpisaném przez jenerałów: Tecsie, Bissona, Wiliera, Levassora, Sowrala i Barrela. Oto są słowa tego oświadczenia:

„Widząc brak żywności, armja Metzu zgadza się na kapitulację pod warunkiem, że będzie mogła udać się z bronią w ręku do południowéj Francji. W ciągu obecnéj wojny armja ta nie weźmie najmniejszego udziału. Miasto Metz, jeżeli się mu podoba, może się i nadal bronić. Gdyby zaś nieprzyjaciel nie przystał na te warunki, my wolimy z bronią w ręku przebić się przez szeregi nieprzyjaciół i raczéj umrzeć, jak poddać się.“

Na powyższą deklarację Bazaine nie odpowiedział; Boyes ciągnął daléj rokowania, Canrobert prawił o potrzebie ustalenia porządku we Francji, a tymczasém położenie stawało się coraz groźniejszém. Nareszcie d. 27 paźdz. Canrobert oświadczył w radzie wojennéj, że kapitulacja już zawarta, miasto przechodzi do rąk pruskich, a armja do niewoli. Doprowadzonym do rozpaczy oficerom i żołnierzom nic więcéj nie pozostawało, jak pogodzić się ze swym losem, co też oni i uczynili.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 stycz. Poddani pruscy zamieszkali w Austrji, a urodzeni od roku 1835 do 1840, otrzymali rozkaz powrotu do kraju jako popisowi.

Berlin 11 stycz. Telegram w *Börsen-Courier* z Rzymu oskarża posła związku północno-niemieckiego Arnima i arcyb. Ledóchowskiego o robienie papieżowi obietnic kompromitujących króla. Udzielenie kapelusza kardynalskiego arcybisk. Ledóchowskiemu podlega jeszcze wątpliwości.

Rossyjskie ministerstwo wojny zajęte jest obecnie planem połączenia miejscowości Oranienbaum z twierdzą Kronstadt, ze względów strategicznych, podziemną koleją żelazną.

Monachjum 11 stycz. Minister otrzymał dekret rozwiązujący izbę już podpisany na wszelki wypadek.

Wiadomość urzędowa donosi ministerstwu wojny, że Peronne kapitulowało d. 10go bm. w nocy. Załoga z 3000 ludzi dostała się do niewoli.

Kolonja 11 stycznia. Według wiarogodnych wiadomości z Bukaresztu, ma być położenie ks. Karola bardzo niebezpieczne. Pismo łagodzące, które książę wysłał do Porty, zostało bardzo obojętnie przyjęte. Pismo, które książę Karol wysłał do mocarstw europejskich, brzmi również bardzo łagodnie. Książę prosi w takowém, aby mocarstwa przyczyniły się do pozwolenia przedsięwzięcia niektórych ważnych zmian w konstytucji rumuńskiéj.

Bordeaux 11 stycz. Donoszą z Lille z 9go bm.: Peronne bombardowano przez trzy dni i trzy noce z wielką natarczywością; twierdza broniła się energicznie. Jak wszędzie tak i w tym razie zbombardowano szpital pomimo chorągwi ambulansowéj powiewającéj na gmachu. — Szturm przypuszczony przez nieprzyjaciela odparty został z wielkiemi dla tegoż stratami.

Jenerał i dwaj pułkownicy pruscy zostali zabici. W skutek nagle wzbierającéj wody, którą puszczono przez szluzy, utonęło wielu żołnierzy nieprzyjacielskich.

Bournel 11 stycz. Zwycięztwo Francuzów jest zupełne. Walka wrzała całą noc koło zamku Viller-Sexel, dokąd Prusacy schronili się byli. Zamek wzięto bagnetem. Zamek ks. Grammont obrócony w perzynę. Prusacy w zupełnym odwrocie na Vesoul. Pozycja armji Bourbakiego jest wyborna.

Londyn 11 stycznia. *Times* powiada, że przed poddaniem się Paryża nie można myśleć o pokoju. Mocarstwa neutralne, które chcą przyczynić się do zawarcia pokoju, powinny wejść tak z Francją, jak z Niemcami w układy, powodując się nieograniczoną bezinteresownością. Jeżli się to nie uda, będzie ciążyła hańba na tém mocarstwie, które odrzuci powyższe usługi.

Biuro Reutera donosi: Wczoraj odbył się w St. James-Hall wielki mityng, na którym postanowiono żądać uznania rzeczypospolitéj francuskiéj przez rząd angielski i protestować przeciw polityce zaboru ze strony Prus. Powyższe rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Times powiada: Jeźli król pruski chciałby zaniechać myśli wejścia do Paryża, byłyby układy pokojowe pod wpływem Anglji praktyczniejsze. Obowiązkiem Prus jest ułatwić pokój zapomocą umiarkowanych wymagań.

Przegląd polityczny.

Zaraz na pierwszém posiedzeniu delegacji w Peszcie, wystąpił hr. Beust z oznajmieniem przyjaźni z Prusami, jako z faktem, który na pokojowéj drodze osiągnięty został i z którego może się pochwalić.

Zobaczymy niezadługo następstwa tego faktu.

Nie mamy jeszcze dotąd wiadomości czy konferencje londyńskie się rozpoczęły lub nie, w każdym razie reprezentant Francji nie bierze w nich udziału, ale być może, że nastąpiło nowe odroczenie.

Z pola walki dochodzą nas wreszcie wiadomości o starciach na wschodzie Francji, których się od dawna spodziewano. Zdaje się, że wypadły one korzystnie dla broni francuzkiéj, jakkolwiek doniesienie pruskie temu zaprzeczać się zdaje. W każdym razie możemy się w téj stronie spodziewać nowych walk w najbliższym czasie.

Ostrzeliwanie Paryża trwa bez przerwy, bez widocznego skutku. Tymczasem w Paryżu Trochu ulegając opinji publicznéj przybrał sobie radę wojenną złożoną z czterech jenerałów i czterech ministrów.

Korespondenci paryzcy donoszą, że wkrótce znów armja paryzka da znak życia, co także byłoby ustępstwem dla opinji publicznéj.

Rząd obrony narodowéj w Bordeaux prócz spraw militarnych załatwia też sprawy administracyjne wielkiéj doniosłości. I tak w ostatnim czasie rozszerzył on autonomję Algerji i ograniczył mocno administrację wojskową w tym kraju.

W tych dniach także otworzono w Bordeaux szkołę politechniczną, która dotychczas miała swe siedlisko w Paryżu, a przy téj sposobności miał znów Gambetta jednę z tych porywających mów, któremi działa na masy.

Metingi w Londynie na korzyść rzeczypospolitéj francuzkiéj odbywają się ciągle i wzywają rząd do pośredniczenia w sprawie pokoju i uznania rzeczypospolitéj francuzkiéj.

W Berlinie sejm pruski ślęczy jeszcze nad obradami budżetowemi i po ich ukończeniu będzie zapewne rozpuszczony. Sejm ten zajął dziś wśród rozwoju wielkich Niemiec, podrzędne stanowisko sejmu prowincjonalnego i jako taki nie wiele rozbudza interesu.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 12 stycznia. Trudności w rozpoczęciu konferencji pochodzą głównie ze strony Rossji, która neutralność Czarnego morza i na ujścia Dunaju rozciągnąć chce. Odpowiedź Gorczakowa na depeszę hr. Beusta z 2 stycznia do hr. Choteka jest już zapowiedzianą. — Stosunek Rossji do Prus z powodu zbliżenia Austrji i Prus pogorszył się znacznie. Gorczaków ma grozić wyjawieniem tajnych układów zawartych na zjeździe w Ems, a dotyczących głównie Austrji. Prusy używają ks. Heskiego za pośrednika w Petersburgu.

Bordeaux 12 stycznia. Raporta jenerała Chanzy donoszą, że Villevsexel pozostało w naszém ręku.

Wersal 12 stycznia. Ostrzeliwanie fortu Issy trwa daléj. Kule dotykają (!) południowych przedmieść Paryża.

Berlin 12 stycznia. *Spnr. Ztg.* zamieszcza artykuł wykazujący konieczność przymierza Niemiec z Austrją i omawia sposób ułożenia się stosunków.

Monachjum 12 stycznia. Z Chartres donoszą: Jeden korpus francuzki posuwał się 8go z Mamers na Belesme ku Chateauneuf. W. ks. meklemburski otrzymał rozkaz zatrzymać go w drodze, ku czemu posłano mu wzmocnienie z wszelkich rozporządzalnych sił: 8 bataljonów, 5 szwadronów i 2 baterje. Zachodzi obawa, że Francuzi obejdą prawe skrzydło niemieckie i w pospiesznym marszu posuną się na Dreux i Wersal.

Przybył tu nowy transport 400 rannych Bawarów.

Z Wersalu donoszą, że bombardowanie jest dotąd bezskuteczne. Francuzkie kule sięgają poza linje niemieckie i robią wielkie spustoszenia, w skutek tego załogi pościągano tuż pod same baterje.

Lille 9 stycznia. Jenerał Faidherbe znajduje się od 7go przy armji, która otrzymała znaczne posiłki. Ztąd ściągnięto bataljony mobilów ćwiczone od 5 tygodni. Armja północna ma obecnie o 6,000 ludzi więcéj jak w walkach z 2 i 3 stycznia. Wojska pruskie opuściły okolice Bapaume i zajęły pozycje nad rzeką Somme przy Bray.

Bern 12 stycznia. Załoga Belfortu odparła 7 stycznia nowy atak. Niemcy stracili 600 ludzi szczególniéj we wsi Baville, którą Francuzi nagłém najściem zdobyli.

Le Mans 11 stycznia. Jen. Chanzy donosi z 10go stycznia: Armje ks. Fryderyka Karola i w. ks. meklemburskiego wzmocniły się dzisiaj posiłkami w Huisne na połud.-wschód od Mains. Nasze kolumny wytrzymując z wielkiém wysileniem ataki nieprzyjaciela cofnęły się na stałe swoje pozycje. Walka była najżywszą w Montfort, Champagne, Pariguel, Eveque, Jupilles, Change.

Brygada Ribel po sześciogodzinnéj walce musiała ostatnią wieś opuścić. Straty znaczne, według zeznań jeńców mają Niemcy straty daleko większe w rannych i zabitych. Jenerał Rothmaler zginał.

Wersal 11 stycznia. Król do królowej: Wczoraj stoczył Werder na południe od Vesoul przy Vallerois szczęśliwą potyczkę przeciw wojskom Bourbakiego, wziął 800 jeńców. Tożsamo pod Belfort, gdzie kilka bataljonów wieś Danjoutin zdobywały i 700 jeńców wzięły. Tutaj znowu mgła po zawiei śniegowéj, dlatego słaby ogień.

Wersal 10 stycznia. W ciągu dnia dzisiejszego trwało ostrzeliwanie rozmaitych fortów, straty 17 ludzi, nieprzyjaciel odpowiadał miernie.

Monachjum 12 stycz. Posiedzenie izby. Jörg i Ruland mówią przeciw układom wersalskim, Manquardt, Barth i minister finansów za; dziś dalszy ciąg — zapisanych jeszcze 40 mowców.

Peszt 12 stycznia. Rząd pruski zapytuje zarządy kąpieli w Piszczanach, Megadzie i Cieplicach, czy i wielu rannych możnaby tam pomieścić.

Berlin 12 stycznia. Rossyjski minister wojny zamówił w odlewarni w Parin 154 dział odtylcowych 12funtowych, 8000 granatów, 4000 pocisków 9calowych.

Bruksela 12 stycznia. Prusacy rozpoczęli oblężenie Longvy z 80 działami. — Belgja rozciąga nowy kordon wojskowy.

Berlin 12 stycznia. Z Wersalu donoszą: Werderowi odjęto dowództwo nad pruską armją wogezką. Dowódzcą téj armji mianowany jen. Manteuffel; zamiast Manteufffa dowódzcą północnéj armji pruskiéj Göben.

Z korpusu Werdera. dywizji Zastrowa i innych oddziałów ma być utworzona armja wschodnia pod osobném dowództwem.

Kursa. Wiedeń 12 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 66.55. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 57.50.— Losy z 1860 r. 94.40. — Akcje banku 738.—. — Akcje kredytowe 248.40. — Londyn 124.05. — Srebro 121.70.—Dukat 5.86.½ Lombardy 184.—. — Losy z roku 1864 117.75. —Akcje franko-austrjackie 97.75.— Napoleony 9.96½. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 241.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 157.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 94.75.— Akcje banku jeneraln. 88.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 72.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 127.50. — Akcje anglo-banku 196.60. — Akcje kolei rząd. 379.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 166.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 169.50. — Akcje kolei północ. 207.75 Tramway 169.30. — Akcje banku budowy 57.80. — Akcje kolei wschodniéj 86.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 168.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 78.50.

Usposobienie giełdy: spokojniejsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 stycznia.

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71	75	70	75
„ „ „ 5%	78	50	77	50
„ „ „ bank. hip. 6%	87	—	86	—
„ „ „ bank. wł. 6%	86	50	85	50
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	242	—	240	—
„ „ „ lwows.-czer.	191	—	189	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	74	25	73	25
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	157	—	156	—
Talary pr. za 100 tal.	184	50	182	50
Srebro nowe austr.	123	—	121	—
Dukat ważny	5	90	5	80

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Napoleon d'or	10	—	9	90
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—
WIEDEŃ, 10 stycznia.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	66	50	66	40
„ wal. austr. spłac. 5%	57	50	57	35
Losy pożycz. z r. 1839	252	50	251	50
„ „ „ 1854 4%	88	75	88	50
„ na 500 1860 5%	94	50	94	30
„ na 100 1860 5%	106	75	106	50
„ na 100 1864	117	—	116	75
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	73	—	72	50
„ „ bukow. 5%	71	50	71	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	196	—	195	75
Anglo-węgierskie	78	50	78	—
Austr. kredytowe	232	—	230	—
Kredyt. handl. przemysł.	248	10	247	90
Dyskontowy austr.	88	—	87	—
Franco austr.	98	—	97	75
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	739	—	738	—

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	168	75	168	25
Czeska zach. na 200 złr.	241	—	240	50
„ północ. „ 150 „	124	50	124	—
Elżbiety na 200 „	217	—	216	50
Ferdynanda na 1000 „	2075	—	2070	—
Franc. Józefa „ 200 „	189	75	189	50
Kar. Ludwika „ 200 „	241	50	241	25
Koszyc. Bogum. 170 „	93	—	92	50
Lwow.-Czern. na 200 „	191	—	190	—
Północn. zach. austr.	196	50	196	—
Rudolfa na 200 złr.	161	50	161	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	166	—	165	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380	—	379	—
Theissbahn	224	75	224	25
Tramway	169	50	169	—
Południowa na 500 fr.	182	75	182	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157	75	157	25
„ wschodnia 200 „	86	75	86	25
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	—	106	75
Listy zast. galicyjskie 4%	71	50	70	50
„ „ 5%	78	50	77	50
„ „ Banku Hyp. 6%	86	75	86	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	50	86	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	97	90	97	60
„ „ „ W. A. 5%	93	10	92	90
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	25	91	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	25	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	25	91	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	25	99	—

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	—	90	50
„ „ „ WA. 5%	88	—	87	50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	25	104	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	102	—
„ „ „ 2 emisja	99	25	98	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79	24	78	75
II. „ „ 5%	88	70	88	30
III. „ „ 5%	87	—	86	75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90	25	90	15
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87	70	87	40
Rządowa na 500 fr.	135	50	135	—
„ II. emis. „ „	133	50	133	—
Południowa	114	—	113	75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	25	89	—
Bony 1870 za 74 „ 5%	237	—	236	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	235	—	234	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	160	25	159	75
Clary „ 40 „ mk.	36	—	34	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	95	—
Keglewicza na 10 „	17	—	15	—
Budy na 40 fl. wa.	30	—	29	—
Palfy na 40 „ mk.	27	50	26	50
Rudolfa „ 10 „ wa.	16	50	15	50
Salm „ 40 „ mk.	42	50	41	75
St. Genois „ 40 „ mk.	30	—	29	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	—	24	—
Tryestu „ 100 „ mk.	122	—	117	—
Waldstein „ 20 „ „	21	—	20	—
Windischgrätz. 20 „ „	22	—	20	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103	50	102	90

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	80	103	70
Hambrg 100 mark 4 „	91	60	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	20	124	5
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	87	5	86
Napoleony	9	96	9	95
Srebro	121	75	121	50
LWÓW, 10 stycznia.				
Indemn. galicyjska 5%	72	75		
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	25	70	50
„ „ 5%	78	25	77	75
L. zast. banku hip. 6%	86	40	85	90
„ „ włościań 6%	86	50	85	50
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Dukat ważny	5	86	5	80
Napoleon d'or	9	95	9	87
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	57	1	56
Talar pruski	1	83	1	82
Srebro	122	50	121	50
WARSZAWA, 7 styczn.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	10	—	—
„ „ „ 2. 4%	89	18	88	77
„ zastawne z r. 1869	87	83	87	40
„ likwidacyjne 4%	73	60	73	25
Poż. lot. z 1864. 5%	148	—	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	145	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	68	75
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	72
Weksle na Wied. za 150 z.	94	95	94	—

KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady lekarza kolejowego w Bochni z roczną płacą 360 złr. w. austr. rozpisuje się niniejszém konkurs. — Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgji i akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniéj do dnia 15 b. m. do podpisanego Zarządu wniesione. — Instrukcję lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdéj stacji.

Lwów 6 stycznia 1871.

Z zarządu Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy w słabościach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.
1380(2-3)

EKONOM
praktyczny

w średnim wieku, który doskonale się rozumié na rolnictwie, gorzelnictwie i robieniu sera szwajcarskiego, życzy sobie trwałego stanowiska w Galicji. O frankowane listy uprasza się pod aresem: **J. P. Nr. 1.** poczta Skoczów na Szlasku Austrjackim. 1364(3-3)

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage
1366(2-150)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12
im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:
Selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Isr. Rosenthal

przeprowadziwszy się z ulicy ś. Józefa **w narożnik ulic ś. Tomasza-Florjańskiéj Nr. 350,** gdzie apteka Wgo Miczyńskiego — ma zaszczyt polecić swój **handel hurtowny i cząstkowy win** łaskawym względom szan. Publiczności.
1261 (12-12)

Do handlu pod firmą:
ANDRZEJA SCHULTZA
„pod trzema gwiazdami“ w Krakowie
nadszedł świeży transport
karawanowéj
HERBATY,
oraz tureckich 1300(3-4)
Śliwek i Powideł.
Również poleca wielki wybór
ŁYŻEW
angielskich i holenderskich
po umiarkowanych cenach.

W handlu
Stanisł. Feintucha
znajdzie pomieszczenie
praktykant zamiejscowy
wieku lat 13 do 14 mający. 1382(1-2)

W Wieliczce
jest
DOM Z GRUNTEM
do sprzedania
pod $1\frac{1}{2}$ korca wysiewu, z gospodarskim pobudynkiem na ulicy Krzyżkowskiéj blisko miasta przy gościńcu Nr. 288. 1383(1-2)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza
Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17 „
„ ankier z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ lepszy	24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaljowane	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą	35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem	36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ Remontoirs 60, 70, 80,	90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100 „
Budziki z zegarkami	7— „
„ same zapalające swiecę	9— „
„ z narządem do wystrzału i zapalania świecy	14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczn warancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 ct.

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 1184(17-50)

Panu Drowi J. G. Popp,
praktycznemu dentyście
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Z przyjemnością mam zaszczyt niniejszém oświadczyć, że używałem poprzednio wiele środków, lecz wszystkie bez skutku, dopiéro po dłuższém używaniu pańskiéj tak zbawiennéj **wody anaterynowéj**; opuścił mnie zupełnie reumatyczny ból zębów. Ustąpiło niemniéj w skutek małego drażnienia zakrwawienie dziąseł i nadal tego leku używać będę, uważając tę wodę jako zdrowy i zęby szyszczący środek. Z prawdziwym szacunkiem

Wilhelm v. Voll, m. p.

1328(1-3) Monachium d. 30 czerwca 1870 r.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, Wschodnich i Zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl SAWICZEWSKIEGO — dalej u pp. T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA i JAKÓBA GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa. — We **Lwowie** w aptece dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek., p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt.

Schwefelsaures Ammoniaksalz

welches vielfach zu landwirthschaftlichen Zwecken verwandt, wird, producirt jetzt und empfiehlt

Die Verwaltung der Gas-Anstalt in Krakau.

SOL AMONIAKOWĄ
(Schwefelsaures Ammoniaksalz)
często do zasilania roli używaną, wyrabia teraz i poleca

1341(2-3) **Zarząd Zakładn gazowego w Krakowie.**

Z zaręczeniem prawdziwości. — Zalecające **!PRZYPOMNIENIE!** — **Z zaręczeniem prawdziwości.**

Dra BÈRINGUIERA
c. k. uprz.
OLEJEK
Z KORZENI ZIOŁOWYCH
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Bèringuiera OLEJEK z KORZENI ZIOŁOWYCH, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obficie nasycony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły, stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdéj dystyngwowanéj gotowalni służyć może za ozdobę.

BALSAMICZNE
MYDŁO OLIWNE
w oryginalnych paczkach po 35 cent.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry u dam i dzieci być użytym.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do Zębów,
w $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 70 i 35 ct.

Dra Suin aromatyczna PASTA do ZĘBÓW lub Mydło do zębów, uznane ogólnie z czególném upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększeuia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniéj i prędzéj aniżeli rozmaite proszki do zębów, a zarazem udziela całéj jamie ustnéj nader przyjemnéj świeżości.

Dra Bèringuiera
ROŚLINNY ŚRODEK
do farbowania włosów
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem 5 złr.

Drą Bèringuiera: ŚRODEK do FARBOWANIA WŁOSÓW, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie odpowiadający celowi i zupełnie nieszkodliwy, aby włosy na głowie i brodzie, jako téż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

ROŚLINNA
POMADA TWARDA,
sztuka po 50 cent.

Ta POMADA TWARDA wyrabiana pod powagą król. prof. chemji **Dra Lindes** w Berlinie z czysto roślinnych ingredjencji, oddziaływa bardzo skutecznie na porost włosów, utrzymując takowe miękkiemi i zachowując przed wysychaniem, przytém nadaje włosom pięknego połysku i elastyczności, a równocześnie doskonałą jest do utrzymania przedziałek.

Dra L. BÈRINGUIERA
aromatyczno-medyczny
SPIRYTUS KORONNY
(Quintesenz d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszka I złr. 25 cent i 75 ct.

W c. k. SPIRYTUSIE KORONNYM **Dra L. Bèringuiera**, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcéj pachnącemi, ożywiającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingrediencji świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny płyn do zapachu i obmywania, ale także znany jest jako doskonały środek do orzeźwienia zmysłów i wzmocnienia nerwów.

Dra KOCHA
CUKIERKI ZIOŁOWE,
w $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ pudełkach, po 70 i 35 ct.

CUKIERKI ZIOŁOWE **Dra KOCHA** kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw kaszlowi, chrypce, ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra HARTUNGA
Olejek z kory chinowéj
w opieczętowanych i w szkle ostęplow. flaszkach po 85 cent.

POMADA ZIOŁOWA
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 cent.

Szczęśliwym rezultatem postępowego naukowego i starannego badania są uprzyw. środki DLA POROSTU WŁOSÓW **Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowéj** służy w ogóle do zachowania włosów, a **Pomada Ziołowa** do odżywiania i pobudzania porostu włosów, ta druga chroni przed przedwczesném osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancję, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia. 447(13-16)

Dra BORCHARDTA
aromatyczno medyczne
MYDŁO ZIOŁOWE
w opieczętow. oryginalnych pakietach
po 42 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE arymatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane charakterystyczne przymioty — i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniéj odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

WIKTORA REDYKA Apteka pod „Barankiem“ — **JOZ. JAHNA** Rynek Główny — **JOZ. TRAUCZYŃSKIEGO** apteka przy ulicy Florjańskiéj.

Również są do nabycia:

W **Białéj** p. Leopold Schwanzner — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek. — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulincach** p. Stanisław Miedlicki aptek, — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rawie Ruskiéj** p. Antoni Distl — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Raymond & Comp.,
Technische Chemiker, Parfumerie-Fabrikanten u k. k. Privilegien-Inhaber in Berlin,

REWOLWERY
(nowego systemu).

Broń ta nie ma żadnéj innéj sobie równéj, gdyż w konstrukcji téj broni połączone są prawdziwie wszystkie przymioty, a to: **dokładność, dalekonośność, pewne umieszczenie nabojów — piękna — wytworna i stateczna robota** — a przytém:

po nadzwyczaj tanich cenach:

Selbstspanner o 7 milimetrów kalibru z 7 strzałami po **10** do **12** złr.
„ 10 „ „ z 6 strzałami „ **12** „ **14** „
„ wojskowy „ „ z 6 strzałami „ **14** „ **16** „

Naboje 7-milimetrowe po **3** złr. — 10-milimetrowe po **3** złr. **50** cent. do rewolwerów wojskowych po **4** złr. **50** ct. za 100 sztuk.

Torby po **2** złr. — Zamówienia załatwia się za pobraniem pocztowém.

Hauptagentie für die öst. ung. Monarchie
R. SCHMIT in Wien,
Stadt, Kärntnerring Nr. 11.
1353(3-12)

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak



owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa Igo, króla węgierskiego i czeskiego eta. etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całéj rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892

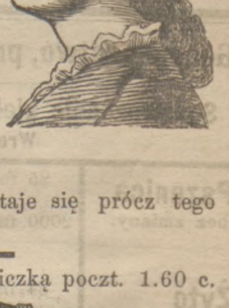
RESEDA - KRÄUSEL - POMADE,

przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniéj wyłysiałe włosami zarastają;



włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, **nadaje włosom połysk**

naturalny i falisty,
jako téż ochraniaje od siwizny do lat późnych.



W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c. — z zaliczką poczt. 1.60 c.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
CARL POLT,
920 (18-20).
Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD w KRAKOWIE jedynie u p. **JOZEFA JAHNA,** w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza — w Brzerzanach u Józefa Zminkowskiego aptekarza okręgowego.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwéj **Reseda - Kräusel-Pomade** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionéj marki.**

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY
S. KOLISCHER & FUCHS
w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego
poleca się 1097(17-24)
do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżéjszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

POCIĄGI OSOBOWE
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 popołudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Niezbędny w życiu
dla tysiąca chorych w wielu słabościach skutecznie działający
WYRÓB SŁODOWY HOFFA.

Główny Skład
w Wiedniu, Kärntnerring 11.

Stuhlweissenburg 16 października 1870. — Ja i żona moja chcieliśmy się od czekolady, **która nam zdrowie przywróciła,** dla oszczędności cokolwiek odzwyczaić, nabraliśmy jednak przekonania, że zaprzestanie używania pańskich preparatów, pociąga za sobą recytywę. — Pańska czekolada więc jest dla nas **niezbędnym żywiołem**. — Zamówienie 6 funt. **czekolady słodowéj** i 2 kartony **cukierków słodowych na piersi.**

Wdzięczny
Leon Frank, gminny notarjusz izrael.

Wiedeń, (Wieden, Favoritenstrasse Nr. 8). w wyciągu). — Dłuższy czas cierpiałem na płuca, co się objawiało przez kaszel chroniczny — cierpienie to nieustawało, gdyż niebyło żadnego środka ku temu. — Wreszcie uratowały mnie **pańskie wyroby słodowe, piwo zdrowia z extraktu słodowego i cukierki słodowe.** Niemniéj tak zbawiennie działającemu proszkowi czekolady słodowéj zawdzięcza słabe moje dziecko swe życie. — Teraz i ja w skutek pańskich wyrobów słodowych, odzyskałem zupełne zdrowie — i bez takowych żadną miarą obejść się nie mogę.

Karol Felbacher, inżynier cywilny, członek i reprezentat sztuki wyrobów cementu.

1355(1-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i **Jakóba Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** i u pana **M. Kozłowskiego w Przemyślu.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Der Anker {Kotwica.}
Towarzystwo ubezpieczenia życia i na renty,

poszukuje **uzdolnionych ajentów** pod warunkami najkorzystniejszemi, — dla Lwowa, jako téż całéj Galicji i Bukowiny.

Podania odbiera Jeneralna-Ajencja towarzystwa **der Anker** we Lwowie, ulica Halicka liczba domu 303. 1315(2-4)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.